



7. BAL PREZESA FEDERACJI

W dniu 31 stycznia 2026 roku, pod patronatem Konsula Generalnego RP w Sydney Pana Piotra Rakowskiego, odbył się Bal Prezesa Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii. Była to siódma edycja tego charytatywnego wydarzenia, z którego dochód został w tym roku przeznaczony na wsparcie polskich szkół prowadzonych przez Dział Szkolny Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (FPOwW). Bal, który zgodnie z tradycją odbył się w Domu Polskim „Syrena” w Rowville, zgromadził 170 gości – członków Polonii wiktoriańskiej i przyjaciół polskiej społeczności. Funkcję Mistrza Ceremonii pełniła Belinda Szwed.

Podczas wydarzenia trzy osoby z Wiktorii zostały uhonorowane medalami. Złoty Krzyż Zasługi RP otrzymała Monika Hołda – wieloletnia członkini Stowarzyszenia Polaków Wschodnich Dzielnic Melbourne i Domu Polskiego „Syrena” w Rowville, prezeska Klubu Polskiego Seniora w Rowville. Srebrny Krzyż Zasługi wręczono Helene Miałzygrosz – wieloletniej instruktorce Zespołu Pieśni i Tańca „Polonez”. Józefa Bednarka oddano Krzyżem Wolności i Solidarności za działalność antykomunistyczną, nadanym przez prezydenta RP na wniosek prezesa Instytutu Pamięi Narodowej.

Następnie zostały ogłoszone wyniki 59. edycji Nagród dla polskich uczniów i studentów – konkursu stypendialnego organizowanego przez Stowarzyszenie Polskich Profesjonalistów w Australii (SPPA). Nagrody otrzymali: **Samantha Bogusz** – Nagroda Strzeleckiego połączona z

Nagrodą Sponsora (\$1000), **Emilia Hansdorfer** – Nagroda Stowarzyszenia Polskich Profesjonalistów w Australii (\$700), **Pola Szczykutowicz** – Nagroda Polskiego Biura Opieki „PolCare” połączona z Nagrodą Sponsora dr. Czepuła (\$1000), **Lena Błaszowska** – Nagroda Polskiego Towarzystwa Edukacyjnego w Wiktorii (\$500) i **Nicholas Grzyb** – Nagroda Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii (\$600).



Fot. 1 Oddznaczeni działacze polonijni z Wiktorii wraz przedstawicielami korpusu dyplomatycznego i Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii. Od lewej: Piotr Rakowski – Konsul Generalny RP w Sydney, Teresa Koronczewski – zastępca prezesa FPOwW, Helene Mialczygrosz, Józef Bednarek, Monika Hołda, Andrzej Soszyński – Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne, Elżbieta Dziedzic – prezes FPOwW

Fot. 2 Laureaci stypendiów SPPA wraz z organizatorami i gośćmi honorowymi. Od lewej: Teresa Koronczewski – zastępca prezesa FPOwW, Andrzej Soszyński – Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne, Grzegorz Machnacki – przedstawiciel Wiktorii w Radzie Naczelnej Polonii Australijskiej, dr Sylwia Greda-Bogusz OAM – prezes Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare”, Elżbieta Dziedzic – prezes FPOwW, ks. Kamil Żywczyński SChr, dr Edyta Różycki – wiceprezes Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare”, siostra stypendystki Poli Szczykutowicz, dr Michał Czajka – wiceprezes SPPA, Samanta Bogusz, dr Marek Kijek – prezes SPPA, Max Williams MP – poseł na okręg Rowville, Lena Błaszowska – stypendystka, Edyta Grzyb – mama Nicholas, stypendysty, Bożena Iwanowski OAM – CEO FPOwW i prezes Polskiego Towarzystwa Edukacyjnego w Wiktorii, Emilia Hansdorfer – stypendystka, Grażyna Galas – sekretarz SPPA, Piotr Rakowski – Konsul Generalny RP w Sydney, Cr Susan Pearce – radna Knox City



Wieczór upłynął w miłej, karnawałowej atmosferze. O dobrą zabawę na parkiecie zadbał Zespół Stolen Stop Signs Kamila Rawdanowicza. Na gości czekały także loteria, cicha aukcja i wyśmienita kolacja przygotowana przez kuchnię „Syreny”.

Zdjęcie z pierwszej strony: Goście honorowi i organizatorzy na 7. Balu Prezesa Federacji, Dom Polski „Syrena” w Rowville, 31 stycznia 2026 (fot. Jacek Laskowski).

56. POLSKIE ŚWIĘTO SPORTOWE

W weekend 21–22 lutego 2026 roku w Polskim Centralnym Ośrodku Społeczno-Sportowym w Albion odbyło się 56. Polskie Święto Sportowe – jedno z najważniejszych wydarzeń sportowo-integracyjnych Polonii w Wiktorii, ale także łączące wielokulturową społeczność wiktoriańską w duchu fair play. Organizatorami wydarzenia były Federacja Polskich Organizacji w Wiktorii, Klub Polski w Albion oraz Western Eagles FC. Tegoroczny program, jak zawsze, łączył sportową rywalizację, spotkania towarzyskie oraz część artystyczną, przyciągając całe rodziny.

Obchody rozpoczęły się w sobotę turniejami brydża, gry w tysiąca oraz bilarda. W turnieju bilardowym zwyciężył Edi, przed Szczepanem Janusem i Krisem Janusem. Ten sam zawodnik okazał się najlepszy również w grze w tysiąca, gdzie drugie miejsce zajął Jan Kuźmiński.

Dużym zainteresowaniem cieszył się turniej brydża sportowego, w którym rywalizowało 11 par. Zwycięzili Jacek Gwóźdź i Kristena Casey (102 pkt), drugie miejsce zajęli Jerzy Krysiak i Leszek Kunc (96 pkt), a trzecie Matthew i Wojtek Sieredzińscy (92 pkt). Kolejne miejsca zajęli Teresa Pietrzak i Grace Maciak (88 pkt) oraz *ex aequo* pary Jurek Martyniak/Szczepan Janus oraz Jolanta i Leszek Lukjanow (po 84 pkt). W brydżu towarzyskim pierwsze miejsce zdobyła Janina Ozga, drugie Jan Sierkiewicz, a trzecie Wiesław Zarębski.

Niedzielne obchody rozpoczęła msza święta celebrowana przez ks. Mariana Szeptaka SCh. Następnie odbyła się część oficjalna z udziałem zaproszonych gości, przemówieniami oraz występami artystycznymi. Wśród gości znaleźli się m.in. **Andrzej Soszyński**, Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne z małżonką Urszulą, wicekonsul **Katarzyna Fałkowska** z Konsulatu Generalnego RP w Sydney, posłanka rządu wiktoriańskiego **Natalie Suleyman MP**, poseł rządu federalnego **Dr. Daniel Mulino MP** oraz przedstawiciele miasta Brimbank – radne **Victoria Borg** i **Kim Thien Truong**. Organizatorów reprezentowali **Elżbieta Dziedzic**, prezes Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, **Bożena Iwanowski OAM**, CEO Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, **Jan Kutypa**, prezes Klubu Polskiego w Albion oraz **Andrzej Kowalski**, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiego Święta Sportowego.



fot. 1 Mały „Polonez”; fot. 2 Polski Chór Dzieci i Młodzieży w Melbourne; fot. 3 Krzysztof Wojtkowski i Katarzyna Fałkowska



Podczas ceremonii wicekonsul Katarzyna Fałkowska przekazała Krzysztofowi Wojtkowskiemu list gratulacyjny od Konsula Generalnego RP w Sydney Piotra Rakowskiego, w którym pogratulowano mu zwycięstwa w drugiej edycji programu „Alone Australia” w 2023 roku.

Część artystyczną uświetniły występy Polskiego Chóru Dzieci i Młodzieży w Melbourne pod kierunkiem Magdaleny Biadały-Şahingöz oraz Małego „Poloneza” prowadzonego przez Helene Mialszygrosz.

W niedzielę rozegrano także zawody w tenisie stołowym. W grze pojedynczej zwyciężył Tomek Błaszczyk, przed Marcinem Dąbkowskim i Wojciechem Celejowskim Jr. W grze podwójnej najlepsi okazali się Tomek Błaszczyk i Marcin Dąbkowski, a drugie miejsce zajęli Wojciech Celejowski Jr i Andrzej Dragański.

Duże emocje towarzyszyły konkurencjom lekkoatletycznym dla dzieci i młodzieży, w tym biegom na 50 i 75 metrów oraz skokowi w dal. Wśród najmłodszych zawodników wyróżnili się m.in. Eva Gyuricza, Amelia Gardyńska, Jackson Cohen, Anya Pietrzak, Neve Bukala oraz Albert Rawdanowicz.

Skok w dal:

- dziewczynki: do lat 6 (I miejsce – Amelia Gardyńska, 1.51m); do lat 8 (I miejsce – Eva Gyuricza, 2.76m; II miejsce – Olivia Stachowiak, 2.08m; III miejsce – Olivia Gardyńska, 1.82m); do lat 10 (I miejsce – Mila Tierney, 2.48m); do lat 12 (I miejsce – Madison Ilier, 2.53m);
- chłopcy: do lat 10 (I miejsce – Jackson Cohen, 3.38m; II miejsce – Jakub Manjerdvie, 2.77m; III miejsce – Samuel Guzowski, 2.40m).

Biegi na 50 m:

- dziewczynki: do lat 6 (I miejsce – Aveline Pannier, 10.01 sek.; II miejsce – Amelia Gardyńska, 11.48 sek.; III miejsce – Lillian Crigton, 28.37 sek.), do lat 8 (I miejsce – Eva Gyuricza, 08.40 sek.; II miejsce – Olivia Stachowiak, 09.82 sek.; III miejsce – Zoe Kazimierczak, 09.94 sek.);
- chłopcy: do lat 6 (I miejsce – Leo Kazimierczak, 10.68 sek.; II miejsce – Aleksy Stepie, 11.23 sek.; III miejsce – Julian Gyuricza, 12.90 sek.).

Biegi na 75 m:

- dziewczynki: do lat 12 (I miejsce – Anya Pietrzak, 11.86 sek.; II miejsce – Madison Ilier, 13.09 sek.), do lat 14 (I miejsce – Neve Bukala, 11.58 sek.; II miejsce – Anya Pietrzak, 11.83 sek.; III miejsce – Alexis Galon, 14.50 sek.);
- chłopcy: do lat 16 (I miejsce – Albert Rawdanowicz, 11.63 sek.).



foto. 1 Organizatorzy i goście specjalni z trofeami Pucharu Polonii 2026. Od lewej: Cr Kim Thien Truong, Konrad Dobraszkiewicz (wiceprezes Western Eagles FC), Cr Victoria Borg, Wicekonsul Katarzyna Falkowska, Konsul Andrzej Soszyński, Chris Janus (prezes Western Eagles FC), Hon Natalie Suleyman MP, Elżbieta Dziedzic (prezes FPOwW), Helene Miałszygrosz (członkini prezydium FPOwW), Richard Gill (wiceprezes Western Eagles FC), Joe Górczyński (działacz Western Eagles FC), Andrzej Kowalski (przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Polskiego Święta Sportowego); **foto. 2** Koło Przyjaciół „Poloneza”

Tradycyjnie ważnym elementem wydarzenia był turniej piłkarski o Puchar Polonii 2026, rozgrywany w dniach 20–22 lutego 2026. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyły drużyny: **chłopcy 9 lat** (I miejsce – Western Eagles, II miejsce – Lalor United); **Kangaroos – chłopcy 10 lat** (I miejsce – Keilor Park, II miejsce – Brimbank Stallions); **Wallabies – chłopcy 10 lat** (I miejsce – Regional Australia Football Academy, II miejsce – Werribee City FC); **Wallabies – chłopcy 11 lat** (I miejsce – Keilor Park, II miejsce – Essendon Royals); **chłopcy 12 lat** (I miejsce – Moonee Valley Knights, II miejsce – Watsonia Heights); **chłopcy 13 lat** (I miejsce – Milk Park, II miejsce – Keilor Park); **chłopcy 14 lat A** (I miejsce – Pascoe Vale FC, II miejsce – Western Eagles); **dziewczeta 14 lat** (I miejsce – Gisborne Soccer Club, II miejsce – Altona City Soccer Club); **dziewczeta 15 lat** (I miejsce – Heidelberg United FC, II miejsce – Brimbank Stallions).

Oprócz sportowych emocji uczestnicy mogli skorzystać z bogatej oferty stoisk i atrakcji towarzyszących. Swoje stoiska przygotowały m.in. Koło Przyjaciół Poloneza, harcerze z ZHP „Podhale” w Melbourne, a także sprzedawcy polskich książek, słodyczy, miodów i pamiątek. Dużym zainteresowaniem wśród najmłodszych cieszyły się animacje i malowanie twarzy. Nie zabrakło także polskiej kuchni, przygotowanej przez gospodarzy ośrodka oraz klub Western Eagles FC.

56. Polskie Święto Sportowe po raz kolejny pokazało, jak ważną rolę odgrywają wspólne wydarzenia sportowe w integracji polskiej i wieloetnicznej społeczności w Wiktorii. Dzięki zaangażowaniu organizatorów, wolontariuszy i sponsorów możliwe było stworzenie wydarzenia, które połączyło sportową rywalizację z pielęgnowaniem polskich tradycji oraz budowaniem więzi międzypokoleniowych.

/jt/

Zdjęcia: Andrzej Kowalski, FB Friends of Polonez

PIKNIK SENIORA W ROWVILLE

11 marca 2026 roku w Domu Polskim „Syrena” w Rowville odbył się doroczny Piknik Seniora – wyjątkowe spotkanie integrujące polskich seniorów z klubów zrzeszonych w Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii oraz uczestników programów Group Social Support i Community Centre Based Respite. Wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz życia polonijnego w Wiktorii, było okazją nie tylko do wspólnej zabawy, ale także do podtrzymywania polskich tradycji i budowania więzi społecznych.

Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 11.00 serdecznym powitaniem uczestników przez Małgorzatę Żuchowską, która z ramienia Biura pokierowała przygotowaniem Pikniku. Następnie o tradycjach piknikowych opowiedziała Bożena Iwanowski, CEO „PolCare”. Życzenia świąteczne złożyły: wiceprezes federacji Teresa Koronczewski w imieniu prezes i prezydium wiktoriańskiej

Federacji oraz Joanna Karow – nowo wybrana prezes Stowarzyszenia Polaków Wschodnich Dzielnic Melbourne.



Organizatorzy zwrócili uwagę, że choć Wielkanoc w Australii przypada jesienią, jej symbolika radości, nadziei i odrodzenia pozostaje niezmienna. W programie pikniku znalazły się liczne atrakcje nawiązujące do polskich tradycji świątecznych, w tym warsztaty malowania pisanek prowadzone przez Annę Jarkowską oraz zajęcia wykonywania wielkanocnych koszyczków z papieru, które poprowadziła Krystyna Gawroński.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty tańców folklorystycznych prowadzone przez z Eden i Filipa z Zespołu „Łowicz”, a także wspólna zabawa przy muzyce z panem Ryszardem Stacewiczem z zespołu „Srebrne Echo”. Seniorzy z entuzjazmem włączali się we wszystkie aktywności, udowadniając, że energia, poczucie humoru i chęć wspólnego spędzania czasu nie mają wieku.

Ważnym punktem programu był konkurs na najpiękniejszą pisankę i wielkanocny koszyczek, który pokazał, jak wiele talentów artystycznych drzemie wśród uczestników. Jury przyznało pierwsze miejsce Walerii Sozański, drugie Marii Ziębie, trzecie Danucie Fularczyk, czwarte Małgorzacie Chryplewicz, a piąte Izabelli Graliński. Konkursowi towarzyszyła serdeczna atmosfera i dużo humoru, a najważniejsza – jak podkreślali organizatorzy – była wspólna zabawa.



Nie zabrakło również tradycyjnych piknikowych smaków. Uczestnicy mogli skosztować pysznego lunchu, w tym tradycyjnego bigosu przygotowanego przez dyrektor biura Bożenę Iwanowską OAM wraz z pracownikami i wolontariuszami. Po obiedzie przyszedł czas na kawę i słodki poczęstunek, a następnie wspólną biesiadę.

Istotnym elementem wydarzenia była także loteria fantowa, z której dochód został przeznaczony na wsparcie polskich szkół zrzeszonych w Dziale Szkolnym Federacji Polskich Organizacji w

Wiktorii. Dzięki zaangażowaniu uczestników udało się połączyć dobrą zabawę z działalnością na rzecz młodego pokolenia Polonii.

Organizatorzy podziękowali wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie wydarzenia – prowadzącym warsztaty, pracownikom, wolontariuszom, pielęgniarcom czuwającym nad bezpieczeństwem seniorów oraz studentom kierunku Aged Care z Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare”, którzy odbywali tego dnia swoje praktyki. Szczególne podziękowania skierowano również do samych seniorów, którzy swoją obecnością i pogodą ducha stworzyli niezwykle ciepłą i radosną atmosferę.

Spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewem, który poprowadziły s. Elżbieta Cieślarczyk MChR i Małgorzata Żuchowska przy akordeonowym akompaniamencie Ryszarda Stacewicza ze Srebrnego Echa. Nie zabrakło również życzeń zdrowych i radosnych Świąt Wielkanocnych. Piknik po raz kolejny pokazał, jak ważne są takie inicjatywy dla podtrzymywania polskiej kultury, tradycji oraz poczucia wspólnoty wśród Polonii australijskiej.

/jt/ /mż/

Zdjęcia: Jacek Laskowski



BIEG „TROPEM WILCZYM” 2026 W WIKTORII

Polonia wiktoriańska jak co roku upamiętniła Żołnierzy Niezłomnych, biorąc udział w Biegu „Tropem Wilczym”. To wyjątkowe wydarzenie, łączące pamięć historyczną z aktywnością sportową, na terenie Australii organizowane jest przez Stowarzyszenie „Nasza Polonia” przy wsparciu organizacji stanowych, placówek edukacyjnych oraz ośrodków duszpasterskich. W 2026 roku bieg odbył się już po raz dwunasty.

Obchody w Wiktorii rozpoczęły się w niedzielę, 1 marca 2026 roku, Mszą Świętą za Ojczyznę odprawioną w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough. W uroczystości uczestniczyli

przedstawiciele środowisk polonijnych, w tym Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne Andrzej Soszyński z małżonką Urszulą, reprezentanci Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, Związku Ziem Wschodnich II RP, członkowie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koła nr 3 w Melbourne oraz harcerze z hufca ZHP „Podhale” w Melbourne, którzy wystawili swoje poczty sztandarowe.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość patriotyczna przed Pomnikiem Jezusa Miłosiernego, podczas której wygłoszono okolicznościowe przemówienia oraz złożono kwiaty. Następnie chętni uczestnicy wzięli udział w symbolicznym biegu na dystansie 1963 metrów, nawiązującym do roku śmierci ostatniego Żołnierza Wyklętego – Józefa Franczaka „Lalka”.

Kolejna odsłona biegu odbyła się w sobotę, 14 marca 2026 roku, podczas zajęć Polskiej Szkoły Sobotniej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Rowville, która od kilku lat aktywnie włącza się w obchody tego wydarzenia. Piękna, słoneczna pogoda sprzyjała zarówno sportowej rywalizacji, jak i radosnej, wspólnotowej atmosferze. Uczniowie oraz nauczyciele z dużym zaangażowaniem pokonali wyznaczoną trasę, a na mecie na wszystkich uczestników czekały pamiątkowe medale oraz okolicznościowe koszulki.



fot. 1 Uczestnicy uroczystości w Keysborough; **fot. 2** Poczty sztandarowe SPK Koła nr 3 w Melbourne i ZHP „Podhale” w Melbourne podczas Mszy Św. za Ojczyznę; **fot. 3** Uczestnicy na trasie Biegu „Tropem Wilczym” w Rowville; **fot. 4** Uczestnicy Biegu „Tropem Wilczym” z Polskiej Szkoły Sobotniej w Rowville

Zdjęcia: Bogdan Płatek, ZHP Podhale Melbourne, FB Polish Saturday School Rowville

ROK HARCERSKI ROZPOCZĘTY!

Tradycyjnie rok harcerski kończy się obozowaniem. W tym roku, jak to często bywa po Festiwalu PolArt, odbył się również Zlot Harcerski, który był jednocześnie zakończeniem obchodów 75-lecia harcerstwa na australijskiej ziemi.

Zlot „Harcerska Iskra” odbył się w urokliwym miasteczku Timboon w stanie Wiktorja, niedaleko słynnego wybrzeża Dwunastu Apostołów. Na zlot przyjechało ponad 140 uczestników – od najmłodszych po tych młodych duchem. Wspólnie obozowali zuchy, harcerki, harcerze, wędrowniczki, wędrownicy oraz zespół gospodyń wraz ze swoimi opiekunami – komendantami. Uczestnicy ze stanów Nowej Południowej Walii i Queensland przylecieli samolotami, a następnie zostali dowiezieni na teren zlotu autobusami.

Mieliśmy także zaszczyt gościć aż trzy osoby z Naczelnictwa: Naczelniczkę hm. Alę Tabor, hm. Marcina Czabańskiego oraz kapelana hm. ks. Kamila Żyłczyńskiego SChr. Wspólnie z uczestnikami obozowali, brali udział w wycieczkach i wędrowkach oraz dzielili się swoim doświadczeniem harcerskim.



Nowy rok harcerski rozpoczął się tradycyjnie 14 lutego 2026 na „Polanie” w Healesville, która ponownie gościła harcerstwo. Kapelan, ks. Kamil, odprawił mszę polową. Następnie odbyła się uroczysta defilada, odczytanie rozkazów oraz

symboliczne przejście skrzatów do zuchów, a zuchów do harcerzy.

Komitet Przyjaciół Harcerstwa przygotował dla uczestników lunch w formie BBQ. Po posiłku młodzież uczestniczyła w grach, zabawach i zajęciach prowadzonych w poszczególnych grupach wiekowych. Tradycyjne ognisko harcerskie rozpoczęło się po południu. Podczas ogniska śpiewaliśmy znane i lubiane piosenki harcerskie, nie zabrakło także płąsów i okrzyków. Z „Polany” wszyscy wyjechaliśmy pełni energii i gotowi na nowy rok harcerskich wyzwań.



Od początku roku harcerskiego nasz hufiec wziął udział w kilku wydarzeniach polonijnych. Pomagaliśmy podczas 56. Polskiego Święta Sportowego, które odbyło się 22 marca 2026 na terenie Klubu Polskiego w Albion, a w niedzielę, 1 marca 2026, w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough uczestniczyliśmy we mszy świętej, składaniu kwiatów oraz biegu upamiętniającym Żołnierzy Wyklętych.

W kolejne soboty rozpoczęły się regularne zbiórki harcerskie. Odbywają się one przy Harcówce w Rowville, w Sol Green Centre w South Melbourne oraz w Klubie Polskim w Albion. Jeśli ktoś chciałby dołączyć do harcerstwa, prosimy o kontakt: podhale@zhp.org.au.

Chcemy się także pochwalić, że na obchody Dnia Myśli Braterskiej w Polsce pojechały z Australii trzy instruktorki. Była to szczególna okazja, ponieważ w tym roku Prezydent RP Karol Nawrocki objął Honorowy Protektorat nad ruchem harcerskim w Polsce i poza granicami kraju.

W swoim wystąpieniu Pan Prezydent podkreślił: „Dzień Myśli Braterskiej mówi o wartościach uniwersalnych – o przyjaźni, braterstwie i służbie drugiemu człowiekowi. Ma głęboki aspekt edukacyjny i wychowawczy”. Zaznaczył również, że wartości te przekraczają granice państw i kontynentów. Z hufca „Podhale” w wydarzeniu uczestniczyła drużna phm. Veronica Szmyd, która w tym roku prowadzi 15. Żeńską Drużynę Harcerek im. Olgi Małkowskiej w Rowville.

Najbliższe miesiące w harcerstwie zapowiadają się bardzo intensywnie. Przygotowujemy się do obozowania ESGAV (Ethnic Scout & Guide Association Victoria). W planach mamy również warte przy Grobie Pańskim podczas Wielkanocy, udział w corocznym marszu ANZAC Day, uczestnictwo w obchodach 20-lecia Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, a także w uroczystościach Święta Narodowego Trzeciego Maja. Organizowane będą także wycieczki skrzatów i na rogaining.

Edyta Szmyd

Zdjęcia: ZHP „Podhale” w Melbourne

OBCHODY XXXIV ŚWIATOWEGO DNIA CHOREGO

W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough, jak co roku 11 lutego 2026, zgromadziliśmy się z okazji Światowego Dnia Chorego. To tradycja, którą warto podtrzymywać. Gospodarzami i organizatorami spotkania było zarówno Sanktuarium, jak i Polskie Biuro Opieki Społecznej „PolCare”.

O godzinie 10.00 rozpoczęliśmy celebrowanie tego dnia od Adoracji Najświętszego Sakramentu, którą poprowadzili zarówno wolontariusze Sanktuarium, jak i „PolCare”. W tym czasie licznie zgromadzeni chorzy mieli okazję do skorzystania z Sakramentu Pokuty. O godzinie 10.40 rozpoczęła się uroczysta Msza św., której przewodniczył ks. rektor Kamil Żyłczyński SChr.

Po duchowej części grupa ponad 70 osób wspólnie spędziła czas na poczęstunku i biesiadowaniu, które było przygotowane przez polskie Polskie Biuro Opieki Społecznej „PolCare” i Federację Polskich Organizacji w Wiktorii. Na początku Bożena Iwanowski, CEO „PolCare”,

skierowała do chorych i starszych – w większości podopiecznych biura – następujące słowa: „Ważne w życiu osoby chorej, starszej jest wsparcie duchowe, którego nie może zabraknąć w pracy z podopiecznymi biura, które udzielamy poprzez posługę w różnych programach biura. Każde spotkanie z osobą starszą, chorą to duchowe wsparcie. Bo ofiarowany czas, rozmowa to nic innego jak duchowa pomoc”.

Wspólne biesiadowanie, poczęstunek i pączek (poprzedzający tradycyjnie obchodzony przez nas Polaków Tłusty Czwartek) to miły akcent tego dnia.

Bądźmy dla chorych jak samarytanie, którzy potrafią okazać innym miłość poprzez zrozumienie, współczucie, obecność i dobre słowo.

s. Elżbieta Cieślarczyk MChR

Polish Community Volunteering Program Coordinator



Zdjęcia: s. Elżbieta Cieślarczyk MChR i Małgorzata Moszczyńska

OBCHODY JUBILEUSZU BIURA OPIEKI „POLCARE”



W piątek, 13 lutego 2026 roku, w siedzibie „PolCare” w Mount Waverley odbyły się uroczyste obchody 10-lecia działalności Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare”. Jubileusz stał się okazją do podsumowania dekady pracy na rzecz polskojęzycznych seniorów i osób niepełnosprawnych potrzebujących wsparcia w Wiktorii, a także do wyrażenia wdzięczności wszystkim, którzy przyczynili się do rozwoju organizacji, której początki sięgają lat 80. XX wieku.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele władz stanowych, samorządowych, dyplomacji oraz środowisk polonijnych. Rząd wiktoriański reprezentował Steve Dimopoulos MP – Minister Środowiska, Sportu i Turystyki. Obecny był Konsul Generalny RP w Sydney, Piotr Rakowski, a także Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne, Andrzej Soszyński. W uroczystości uczestniczyła również Tonina Gucciardo-Masci – Community Engagement Manager z Palliative Care, zastępca burmistrza Monash Council Cr Elisha Lee, Chief Executive Officer Ethnic Communities Council of Victoria Farah Farouque, a także przedstawiciele City of Kingston i innych instytucji współpracujących z „PolCare”.



fot. 1 Od lewej: Katarzyna Kaczmarek, Magda Klepka, Mariola Brewińska, Jidennaja Harrison, Monika Krajewski, David Babula; **fot. 2** Goście w kawiarence i sklepiku „PolCafe”. Od lewej: Andrzej Soszyński, s. Elżbieta Cieślarczyk MChR, Jerzy Krysiak, Konsul Piotr Rakowski; **fot. 3** Teresa Kamiński i Konsul Piotr Rakowski; **fot. 4** Od lewej: Iza Graliński, Maria Frużyński, Halina Graff, Renata i Bogdan Piatek.

Na uroczystości nie zabrakło reprezentantów środowiska polonijnego, w tym Grzegorza Machnackiego – przedstawiciela Wiktorii w Radzie Naczelnej Polonii Australijskiej, członków zarządu i prezydium Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii z prezes Elżbieta Dzedzic na czele, prezesów Klubów Polskiego Seniora oraz licznych przedstawicieli wiktoriańskiej Polonii. W wydarzeniu uczestniczył także red. Jerzy Krysiak z radia 3ZZZ w Melbourne.

Szczególne miejsce podczas wydarzenia zajęli członkowie zarządu „PolCare” (dr Sylwia Greda-Bogusz OAM – prezes i Grażyna Galas – skarbnik) oraz kierownictwa „PolCare” (Bożena Iwanowsk OAM – Chief Executive Officer, Marzean Wroniszewska – Chief Operational Officer/Chief Financial Officer, Jidennaja Harrison – HR Manager, Magdalena Klepka – Acting Quality and Safety Manager, Care Managers – Mariola Brewińska oraz Małgorzata Żuchowska. Obecni byli także pracownicy oraz członkowie Komitetu Doradczego przy Biurze „PolCare”.

Część oficjalną, którą poprowadziła Belinda Szwed, wypełniły przemówienia podkreślające znaczenie „PolCare” dla społeczności polskiej w Wiktorii. Wystąpienia gości akcentowały rolę organizacji w budowaniu mostów międzykulturowych, zapewnianiu wysokiej jakości usług opiekuńczych oraz wzmacnianiu poczucia bezpieczeństwa i godności wśród seniorów, osób z niepełnosprawnościami, a także wszystkich osób potrzebujących wsparcia (np. opiekunów).

Uroczystość uświetniła część artystyczna. Wystąpiły Sammer Zielak-Bartczak, Sylwia Styczeń oraz Grażyna Krajewska, którym na fortepianie akompaniował Tomasz Bartczak.



fot. 1 Belina Szwed; **fot. 2** Sammer Zielak-Bartczak i Sylwia Styczeń; **fot. 3** Tomasz Bartczak i Grażyna Krajewska



Po części oficjalnej goście zostali zaproszeni na poczęstunek, który sprzyjał rozmowom, wspomnieniom i planom na przyszłość. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy medal, stanowiący symbol wspólnie tworzonej historii i sukcesu organizacji.

Obchody 10-lecia „PolCare” były nie tylko podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć, ale także wyraźnym sygnałem, że organizacja – zakorzeniona w wartościach solidarności i służby – z optymizmem patrzy w przyszłość, gotowa odpowiadać na rosnące potrzeby społeczności polonijnej w Wiktorii.



fot. 1 Z jubileuszowym tortem. Od lewej: Monika Krajewski, Małgorzata Żuchowska, Grażyna Galas, Bożena Iwanowski OAM, Mariola Brewińska, Elżbieta Dziedzic; **fot. 2** Magdalena Marczak, Katarzyna Omylska, Marzena Wroniszewska i Bona Dobrowolska rozdają pamiątkowe medale.

O Biurze Opieki „PolCare”

Historia Biura Opieki przy Federacja Polskich Organizacji w Wiktorii sięga lat 80. XX wieku, kiedy to rozpoczęto świadczenie pierwszych usług socjalnych dla polskich seniorów oraz polskich migrantów nowo przybyłych do Melbourne. W kolejnych dekadach rozwijano programy wsparcia domowego, przyjacielskich wizyt oraz ośrodki zajęć dziennych, odpowiadając na potrzeby szybko starzejącej się społeczności. W latach 90. i na początku XXI wieku Biuro umacniało swoją pozycję jako jeden z nielicznych wiktoriańskich dostawców usług opiekuńczych dla członków polskiej diaspory, rozwijając pakiety opieki domowej (w latach 90. było ich 35), programy wsparcia społecznego oraz szeroką współpracę z instytucjami rządowymi i samorządowymi.

Przełomowym momentem było formalne wyodrębnienie i rejestracja (przez Bożenę Iwanowską, dr Sylwię Gredę-Bogusz, Mariana Pawlika, Marzenę Wroniszewską) w grudniu 2015 roku niezależnej organizacji pod nazwą „PolCare” – działającej jako Polish Community Care Services. Rok później organizacja zyskała status non-for-profit.

Decyzja o utworzeniu nowego podmiotu była odpowiedzią na rosnące wymogi administracyjne, zmiany w systemie finansowania usług opieki domowej oraz potrzebę większej elastyczności organizacyjnej. Nowa struktura umożliwiła opracowanie strategii rozwoju na lata 2016–2020 oraz przygotowanie się do reform, takich jak wprowadzenie modelu Consumer Directed Care (CDC), a następnie podejścia Wellness and Reablement, promującego aktywność i samodzielność seniorów.

Po 2015 roku nastąpił dynamiczny rozwój zakresu usług. „PolCare” rozszerzył działalność w ramach programów Commonwealth Home Support Programme (CHSP) i Home Care Package (HCP), obejmując m.in. pomoc domową, transport, posiłki, wsparcie indywidualne i grupowe, opiekę zastępczą oraz programy dla opiekunów. Wprowadzono nowe stanowiska koordynatorskie, rozwinięto systemy jakości i zarządzania ryzykiem.

6 września 2018 roku Biuro „PolCare” uzyskało oficjalną rejestrację jako dostawca usług w ramach programu National Disability Insurance Scheme (NDIS). Status registered provider umożliwił „PolCare” świadczenie kompleksowego wsparcia dla osób z niepełnosprawnościami do 65. roku życia – obejmującego m.in. koordynację usług, pomoc w domu, wsparcie w codziennym funkcjonowaniu, zajęcia grupowe i transport – ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb środowisk Culturally and Linguistically Diverse (CALD), w tym osób polskiego pochodzenia.

Organizacja inwestowała również w szkolenia kadry i wolontariuszy, nowoczesne systemy informatyczne oraz programy aktywizujące seniorów – od zajęć sportowych i komputerowych po projekty integracyjne realizowane także w formule online podczas pandemii COVID-19. Obecnie biuro zatrudnia 140 pracowników, w tym 35 osób w biurze. Współpracuje z 80 wolontariuszami, a także z ponad setną kontrahentów świadczących specjalistyczne usługi.

W ciągu dekady „PolCare” rozwinęło swoją działalność: do ponad 500 klientów obsługując różne części aglomeracji Melbourne, o 12 grup opieki dziennej (SSG i CBR) obejmujących wsparciem blisko 300 uczestników oraz o rozbudowany program wolontariatu obejmujący dziesiątki seniorów w domach prywatnych i placówkach opiekuńczych.

Wyrazem ekspansywności i ambicji Biura było nabycie w latach 2019–2021 nieruchomości w Crib Point na Mornington Peninsula i utworzenie domu opieki zastępczej „Rose Cottage” (Domek pod Różą), oficjalnie otwartego 8 lipca 2021 roku. Ośrodek oferuje krótkoterminową opiekę zastępczą, pobyty weekendowe i kilkudniowe, zajęcia dzienne dla seniorów oraz wsparcie dla uczestników programów rządowych (obecnie Support at Home, National Disability Insurance Scheme). Powstanie tego miejsca – zrealizowane mimo wyzwań pandemii i bez korzystania z programu JobKeeper – stało się symbolem dojrzałości organizacyjnej „PolCare” oraz dowodem, że Biuro Opieki przy Federacji potrafi nie tylko reagować na potrzeby społeczności, ale także wyprzedzać je, tworząc trwałą infrastrukturę wsparcia dla Polaków w Wiktorii.

Kolejnym kamieniem milowym w historii organizacji było zakupienie własnej siedziby, co stanowiło zwieńczenie wieloletnich starań o stabilne i reprezentacyjne miejsce działalności. 2 maja 2024 roku odbyło się oficjalne otwarcie nowej siedziby Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare”. Kilka miesięcy później, w październiku 2024 roku, uruchomiono kawiarenkę „PolCafe”. Oba miejsca stanowią przestrzeń do spotkań i integracji lokalnej społeczności polonijnej.

Biuro Opieki „PolCare” prowadzone jest przez zespół kierowniczy, a organem stanowiącym jest zarząd, w skład którego obecnie wchodzi: prezes dr Sylwia Greda-Bogusz OAM (wykładowca akademicki w obszarze biznesu i handlu, RMIT University), wiceprezes dr Edyta Różycki (księgową i analityk finansowy), skarbnik Grażyna Galas, sekretarz Lidia Witko (pielęgniarka) oraz członkowie – Angelica Suarez (prawnik, menedżer ds. polityki prawnej i legislacji w Emergency Management Victoria), Janina Mazurek (reprezentant klientów) i Anna Walczak (pielęgniarka dyplomowana, dyrektor kliniczny). Od 2023 roku prace „PolCare” wspiera Komitet Doradczy.

Przez lata „PolCare” nawiązywał i rozwijał kontakty z innymi organizacjami branżowymi, polonijnymi mediami i organizacjami o różnym profilu działalności. Był inicjatorem i współrealizatorem wielu inicjatyw społeczno-kulturalnych.

/jt

FESTIWAL PAKO FESTA 2026 W GEELONG

Na początku swojego artykułu muszę złożyć szczerze gratulacje organizatorom z Cultura, zwłaszcza Luisie La Fornara, którzy po raz kolejny zapewнили mieszkańcom Geelong spektakularne wydarzenie. Parada z roku na rok staje się coraz barwniejsza, bardziej dynamiczna i kreatywna, dając uczestnikom wspaniałą okazję do dzielenia się z innymi swoim bogatym dziedzictwem, tradycjami i kulturą.

Po obejrzeniu i zachwyceniu się barwną paradą przedstawiciele naszej różnorodnej społeczności wielokulturowej, wybrałem się na spacer wzdłuż Pakington Street w West Geelong, gdzie w powietrzu unosiły się kuszące aromaty tradycyjnych potraw przygotowanych dla tysięcy uczestników. Tłumy odwiedzających kosztowały dań z różnych stron świata, co dodatkowo wzbogaciło i tak już wyjątkowy dzień.



fol. 1 Uczestnicy polskiej grupy na paradzie Pako Festy, 28 lutego 2026, Geelong; fol. 2 Kolejka do polskiego stoiska

Te obrazy i doświadczenia uświadomiły mi, jak wielkie mamy szczęście, że żyjemy w tym wspaniałym kraju i w takim mieście jak Geelong, gdzie ludzie różnych kultur, wyznań i środowisk społecznych mogą wspólnie spędzać czas w harmonii i przyjaźni. Miło było również zobaczyć funkcjonariuszy naszej lokalnej policji, którzy z zaangażowaniem i życzliwością wykonywali swoje obowiązki, rozmawiając ze sprzedawcami i uczestnikami festiwalu i – o ile mi wiadomo – nie musieli interweniować w żadnych poważnych incydentach.

Politycy często mówią o australijskich wartościach, a jednak rzadko definiują, co rozumieją pod tym pojęciem. To, co widziałem w sobotę na Pako Feście, to były autentyczne wartości ludzkie: przyjaźni, wzajemnego szacunku i akceptacji różnorodności – cechy, które nie są unikalne w jednej kulturze, lecz we WSZYSTKICH kulturach. Kontynuujmy zatem skupianie się na tym, co nas łączy w tym wspaniałym kraju i odrzucajmy głosy, które próbują nas dzielić!

Dla członków Związku Polaków w Geelong, którzy nie mogli uczestniczyć w tym wielkim, corocznym święcie wielokulturowości w Geelong, Mark Anderson i ja przygotowaliśmy fotorelację. Mam nadzieję, że nasze zdjęcia oddają ducha i przesłanie tegorocznego Festiwalu Pako Festa.

Na zakończenie, pragnę serdecznie podziękować kilku członkom Związku Polaków w Geelong, w szczególności Krystynie i Romanowi Matczak oraz Marysi Filipowicz, którzy wszyscy nie tylko poświęcili swój czas i energię w dniu festiwalu, lecz także w tygodniach poprzedzających to wydarzenie, przygotowując 2000 pierogów do sprzedaży na naszym polskim stoisku. Wasze zaangażowanie, współpraca i wysiłek są niezwykle cenne i doskonale odzwierciedlają ducha tego festiwalu.

Henryk Szkuta

Prezes Związku Polaków w Geelong

PROMOCJA KSIĄŻKI TERESY SOSNOWSKIEJ



W niedzielę 8 lutego 2026 roku w Klubie Polskim w Albion odbyło się wyjątkowe wydarzenie poświęcone pamięci i doświadczeniu polskich migrantów w Australii – promocja książki *I tak było – przeżycia mojej rodziny od 1941 roku* autorstwa Teresy Sosnowskiej, polskiej Sybiraczki. Spotkanie zgromadziło licznych przedstawicieli organizacji polonijnych, badaczy oraz członków społeczności, dla których historia zesłań syberyjskich i powojennej migracji pozostaje ważnym elementem tożsamości.

Relacja Teresy Sosnowskiej wpisuje się w szerszy, długo przemilczany kontekst losów Polaków deportowanych w głąb Związku Sowieckiego podczas II wojny światowej. Przez dziesięciolecia – zarówno w Polsce Ludowej, jak i w diasporze – o tych doświadczeniach mówiono niewiele.

Trauma zesań, brak zrozumienia ze strony otoczenia oraz polityczne tabu sprawiły, że wspomnienia Sybiraków krążyły głównie w obrębie rodzin. Dopiero po 1990 roku zaczęły się pojawiać publikacje dokumentujące te losy, przywracające głos świadkom historii. Jak podkreślano podczas spotkania, Sybiracy odegrali kluczową rolę w budowaniu struktur polonijnych w Australii – od harcerstwa i szkół sobotnich, po organizacje kombatanckie, kulturalne i religijne.

Książka *I tak było – przeżycia mojej rodziny od 1941 roku* ma charakter szczególny. To nie tylko osobiste wspomnienia autorki, ale także świadectwo doświadczeń kobiet i dzieci – głosów rzadziej słyszanych w narracjach wojennych. Publikacja ukazała się w wersji dwujęzycznej (polsko-angielskiej), co znacząco poszerza jej grono odbiorców i umożliwia dotarcie do młodszych pokoleń oraz czytelników anglojęzycznych. Tłumaczenia na język angielski podjęły się Joanna Czochralska i Martyna Edwards – córka i wnuczka Teresy Sosnowskiej – nadając rodzinnej historii wymiar międzypokoleniowy. Redakcyjną całość opracował Leon Kustra, członek komitetu wydawniczego i potomek Sybiraków. Wydawcą publikacji jest Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej (MAPA).

Głównym organizatorem spotkania było Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej, instytucja od lat zaangażowana w dokumentowanie i popularyzację historii polskiej migracji. Współorganizację i wsparcie logistyczne zapewnił Klub Polski w Albion, którego prezes Jan Kutypa wraz z zespołem udostępnił salę i zaplecze kuchenne. W przygotowanie wydarzenia zaangażowane były także: Barbara Czech OAM, Janina Wierzbicka, Marysia Peszek oraz Joanna Czochralska.

Program obejmował prezentację książki, rozmowę z autorką, sesję pytań i odpowiedzi oraz możliwość zakupu publikacji. Szczególnie wzruszającym momentem było uhonorowanie Teresy Sosnowskiej oraz osób zaangażowanych w przygotowanie angielskiej wersji książki, a także wspólne odśpiewanie „Sto lat” z okazji 97. urodzin męża autorki, Kazimierza Sosnowskiego.

W wydarzeniu wzięli udział m.in. Honorowy Konsul Generalny RP w Melbourne Andrzej Soszyński z małżonką Urszulą, Elżbieta Dzedzic – prezes Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii, Grzegorz Machnacki – przedstawiciel Rady Naczelnej Polonii Australijskiej, Jan Kutypa – prezes Klubu Polskiego w Albion z małżonką Haliną, ppor. Bogdan Płatek – prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów Koła nr 3 w Melbourne, dr Katarzyna Kwapisz Williams z Centre for European Studies, Augustyn Bastowski (prezes) i Edward Szczepański (wiceprezes) ze Związku Ziemi Wschodnich II RP, przedstawiciele harcerstwa, zespołów folklorystycznych oraz liczne rodziny i członkowie społeczności.

Spotkanie stało się nie tylko promocją książki, ale także ważnym aktem wspólnego przywoływania pamięci i uznania wkładu Sybiraków w rozwój polskiej społeczności w Australii. Jak podkreślali organizatorzy, to właśnie dzięki takim inicjatywom historie migracyjne zostają zachowane i przekazane kolejnym pokoleniom.

Publikację w cenie 15 dolarów można nabyć w Klubie Polskim w Albion. Osoby zainteresowane wysyłką proszone są o kontakt mailowy (polishmuseumarchivesaustralia@gmail.com) z Muzeum i Archiwum Polonii Australijskiej. Wysyłka pocztowa jest dodatkowo płatna.

Lucyna Artymiuk i Justyna Tarnowska

Zdjęcie ze strony poprzedniej: Rodziny Sosnowskich, Żebrowskich i Nadachowskich (fot. Bogdan Płatek)

ZESPÓŁ „ŁOWICZ”

Na początku stycznia 2026 wielu naszych tancerzy żyło wspomnieniami festiwalu PolArt, który odbył się w Adelajdzie. Było to wspaniałe doświadczenie. Mogliśmy świętować polską kulturę, występować i spotkać się z polskimi zespołami folklorystycznymi z całej Australii i Nowej Zelandii. Energia z tego wydarzenia towarzyszyła nam także na początku nowego roku.

Niedługo po powrocie z Adelajdy część naszych starszych tancerzy wróciła na próby, aby przygotować się do bardzo wyjątkowej okazji, mianowicie ślubu dwojga naszych tancerzy. Występ podczas lutowego wesela okazał się wielkim sukcesem. Był to radosny i niezapomniany moment nie tylko dla pary młodej, ale także dla naszych tancerzy oraz gości weselnych, którzy z ogromną przyjemnością oglądali żywiołowe i barwne polskie tańce.



Luty był również bardzo ekscytującym miesiącem dla naszej grupy „Łowiczaki”. Odbyły się dwa udane warsztaty, na które przyszło wielu nowych uczestników. Entuzjazm, energia i ciekawość młodych uczestników sprawiły, że oba warsztaty zakończyły się dużym sukcesem.

16 marca starsza grupa „Łowicz” spotkała się na pierwszych w sezonie warsztatach tanecznych. Nasz dyrektor artystyczny Natalia Szymańska wraz z asystentami wykonała świetną pracę, tworząc przyjazne i angażujące zajęcia zarówno dla długoletnich członków, jak i dla nowych osób. Wspaniale było zobaczyć młodzież, ponownie razem uczących się i cieszących wspólnym tańcem.

Mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy warsztatów dołączą do nas ponownie, gdy po Wielkanocy wznowimy regularne próby. Dzięki tak dużemu zainteresowaniu z niecierpliwością i nową energią czekamy na to, co przyniesie nam ten rok.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych życzymy czytelnikom Biuletynu radosnych spokojnych dni spędzonych rodzinnie.

Eva Kowalski

Prezes Zespołu „Łowicz”



WIEŚCI Z POLSKICH SZKÓŁ

W ostatnich tygodniach w **Polskiej Szkole Sobotniej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Rowville** odbyło się kilka wydarzeń związanych z okresem wielkanocnym, które stworzyły uczniom okazję do nauki poprzez zabawę oraz integracji z lokalną społecznością polonijną. W szkole zorganizowano zajęcia o tematyce świątecznej (21 marca), podczas których dzieci przygotowywały pisanki, piekły wielkanocne baranki oraz brały udział w quizach i konkursach. Było to także radosne zakończenie pierwszego terminu nauki.

Społeczność szkolna włączyła się również w wielkanocne spotkanie w Domu Polskim „Syrena” (28 marca), gdzie szkoła przygotowała warsztaty plastyczne dla dzieci m.in. wykonywanie koszyczków i kartek świątecznych. Wydarzeniu towarzyszyło wspólne malowanie pisanek, poczęstunek oraz możliwość spróbowania tradycyjnych polskich potraw.

Dużym zainteresowaniem cieszył się także Dzień Otwarty szkoły, zorganizowany w ramach Targów Staropolskich (15 marca). Na gości czekały liczne atrakcje m.in. loteria, kiermasz ciast, gry i zabawy dla dzieci oraz inne aktywności integrujące szkolną i polonijną społeczność.



Pierwszy semestr nauki 2026 w **Polskiej Szkole im. Tadeusza Kościuszki w South Melbourne** upłynął w atmosferze radości, integracji oraz pielęgnowania polskich tradycji. Już od pierwszych zajęć uczniowie z entuzjazmem wrócili do szkoły, dzieląc się wspomnieniami z wakacji i rozpoczynając naukę w serdecznej, przyjaznej atmosferze. Tradycyjnie na powitanie nowego roku szkolnego każde dziecko otrzymało słodkiego pączka, co sprawiło wszystkim wiele radości. Ważnym elementem życia szkoły były także przerwy na świeżym powietrzu oraz wspólna zabawa na odnowionym placu zabaw, który stał się miejscem integracji i budowania relacji między uczniami.

W ciągu terminu nie zabrakło również wydarzeń podkreślających polską kulturę i tradycję. Szczególnym momentem były obchody Wielkanocy, podczas których uczniowie poznawali polskie zwyczaje świąteczne, rozwijali swoje umiejętności językowe oraz uczestniczyli w pracach plastycznych o tematyce wielkanocnej. Zwieńczeniem tego dnia było wspólne spotkanie całej społeczności szkolnej przy świątecznym stole, które stało się okazją do integracji uczniów, nauczycieli i rodzin oraz wzmocnienia więzi w szkolnej społeczności.



FUNDUSZ IM. ELŻBIETY RACZKOWSKIEJ

Na początku 2026 roku została powołana charytatywna Fundacja Elżbiety Raczkowskiej, utworzona z inicjatywy fundatora Andrzeja Raczkowskiego. Fundusz w wysokości 6 milionów dolarów australijskich, którego dywidendy będą przeznaczone na wsparcie maturzystów zdających język polski, zarządzany jest przez Equity Trust w Melbourne – tę samą instytucję, która administruje również Fundacją Bluma.

Nadrzędnym celem Fundacji jest wspieranie utrzymania i rozwoju języka polskiego w Australii poprzez finansowe nagradzanie uczniów wybierających język polski jako jeden z przedmiotów maturalnych. Każdego roku około dwóch trzecich środków pochodzących z dywidend będzie dzielone równo pomiędzy wszystkich maturzystów zdających język polski w Australii – niezależnie od uzyskanych wyników. Pozostała część zostanie przeznaczona na jednorazowe nagrody pieniężne dla trzech uczniów, którzy osiągną najwyższe wyniki ATAR z języka polskiego.

Fundator powierzył organizację i nadzór nad działalnością Fundacji Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Australii (The Polish Teachers Association in Australia), a decyzja ta została

FUNDACJA ELŻBIETY RACZKOWSKIEJ

WSPIERAJĄCA UCZNIÓW JĘZYKA POLSKIEGO

- zarządzane przez Equity Trustees
- z udziałem Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Australii jako Komitetu Doradczego
- otwarte dla australijskich uczniów szkół średnich zdających maturę z języka polskiego



TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW: 30/09/2026



eqt.com.au/our-services/community/grant-funding



contact@polishteachersassociation.org.au

zaakceptowana przez Equity Trust. Zarząd Zrzeszenia, pełniący jednocześnie funkcję Komitetu Doradczego Fundacji (Advisory Committee), rozpoczął już prace organizacyjne. Obecnie najważniejszym zadaniem jest dotarcie do wszystkich tegorocznych maturzystów zdających język polski. Działania te prowadzone są poprzez oficjalne kontakty z instytucjami edukacyjnymi, a także poprzez bezpośredni apel do nauczycieli oraz rodziców o zgłaszanie uczniów, aby nikt nie został pominięty.

Rok 2026 będzie pierwszym rokiem przyznawania nagród. Ze względu na to, że Fundacja została formalnie ustanowiona w lutym i nie obejmuje jeszcze pełnego roku finansowego, wysokość tegorocznych nagród nie jest jeszcze znana, jednak zostanie ogłoszona w najbliższym czasie.

Oficjalna inauguracja działalności Fundacji

planowana jest podczas Australijskiego Balu Maturzystów Języka Polskiego, który odbędzie się w Sydney w sobotę 21 listopada 2026 roku, tuż po zakończeniu egzaminów maturalnych we wszystkich stanach. Będzie to już 22. edycja tego wydarzenia organizowanego przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Australii. Organizatorzy zapraszają maturzystów, ich rodziców oraz nauczycieli z całego kraju.

Nauczyciele, koordynatorzy szkół oraz rodzice proszeni są o imienne zgłaszanie uczniów przystępujących w tym roku do egzaminu maturalnego z języka polskiego. Termin składania wniosków mija **30 września 2026 roku**. Kolejnym etapem będzie przesłanie formularza, którego wypełnienie będzie warunkiem otrzymania nagrody finansowej. Dodatkowych informacji udziela Marianna Łacek OAM (tel. 0401 147 538, e-mail: mlacek@optusnet.com.au). Zapytania można również kierować na adres: contact@polishteachersassociation.org.au.

Za Zarząd Zrzeszenia
Marianna Łacek OAM



Szkołą przygotowującą do egzaminu maturalnego Victorian Certificate of Education (VCE) z języków obcych, w tym polskiego, jest **Victorian School of Languages (VSL)**. Kursy języka polskiego prowadzone są w kampusach Dandenong i University High School w Parkville. Więcej info i zgłoszenia: web.vsl.vic.edu.au



Polskie szkoły sobotnie Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii posiadają akredytację wiktoriańskiego Departamentu Edukacji na lata 2025-2027.



schools.pccv.org.au

SOUTH MELBOURNE

**Polska Szkoła
im. Tadeusza Kościuszki**
Kontakt: Monika Krajewski
Tel. 0426 829 837

E-mail: monika.krajewski@pccv.org.au

ESSENDON

**Polska Szkoła
im. Marii Konopnickiej**
Kontakt: Beata Rawdanowicz
Tel. 0425 798 689

E-mail: rawdanowicz@gmail.com

ROWVILLE

**Polska Szkoła Sobotnia
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego**
Kontakt: Magda Delport
Tel. 0467 531 068

E-mail: polishschool.rowville@gmail.com

KALENDARIUM WIKTORIAŃSKIEJ FEDERACJI I BIURA „POLCARE”



fot. 1 4 marca 2026 – Elżbieta Dzedzic z posłanką Natalie Suleyman na obchodach Międzynarodowego Dnia Kobiet w Parlamencie Wiktoriańskim w Melbourne; **fot. 2** 26 marca 2026 – spotkanie przedstawicieli Federacji oraz zarządu i pracowników Biura Opieki „Polcare” z Sam Harris z Department of Home Affairs.

WYDARZENIA W II KWARTALE 2026

DATA	WYDARZENIE	LOKALIZACJA	GODZINA
5.04	Shalala Polish Night	The Valiant Cocktail Bar	21.00
6.04	Zabawa Wielkanocna	Dom Polski „Syrena”, Rowville	16.00–21.00
10.04	Koncert Norbiego	Dom Polski „Syrena”, Rowville	18.00
12.04	Wykład „Prawo rodzinne w Australii dla Polek” – Sarah Wainwright	Hub133 w Brighton East	14.00–16.00
12.04	Rocznica Zbrodni Katyńskiej	Polskie Sanktuarium Maryjne, Essendon	10.00–12.00
18.04	Kolacja i zabawa parafialna Sanktuarium Maryjnego w Essendon	Klub Polski w Albion	18.00–23.00

24.04	Nabożeństwo dziękczynne za jubileusz 20-lecia Sanktuarium	Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough	19.00
25.04	Warsztaty „Jezu, ufam Tobie – jak żyć tymi słowami w codzienności?” – s. Gaudia Skass ISMM	Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Keysborough Zgłoszenia do 29 marca (tel. 0402 759 690, Urszula Soszyńska)	9.30–11.30
25.04	Konferencja „Niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje”	Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Keysborough	12.00–14.30
25.04	Obiad parafialny 20-lecia Sanktuarium Miłosierdzia Bożego	Dom Polski „Syrena”, Rowville Zgłoszenia (tel. 0402 173 561, Jadwiga Gudonowicz)	17.00–21.00
25.04	Parada z okazji Anzac Day	Melbourne, Geelong	Godziny poranne
27.04	Msza, konferencja i spotkanie – s. Gaudia Skass ISMM i s. Ancilla Zalewska ISMM	Polskie Sanktuarium Maryjne, Essendon	19.00–21.00
2.05	Kolacja z okazji uchwalenia Konstytucji 3 Maja – prelegent Jeffrey Kennett AC	The Pavilion Arts Centre, Melbourne	19.30–23.00
3.05	Akademia Trzeciomajowa	Polskie Sanktuarium Maryjne, Essendon	10.00–12.30
9.05	Bal Matki	Dom Polski „Syrena”, Rowville	18:00
10.05	Dzień Matki – obiad i muzyka (DJ)	Klub Polski w Albion	12.00–17.00
14.05	Spotkanie z Krzysztofem Wojtkowskim Stow. Polskich Profesjonalistów w Australii	Siedziba Biura Opieki „PolCare” w Mt Waverley	19.00–20.30
21.05	Akademia Monte Cassino	Dom Polski „Syrena”, Rowville	12.00
23.05	47. Bal Debiutantek	Malvern Town Hall	19.00
23.05	Dzień Dziecka dla szkół polskich zrzeszonych w Dziale Szkolnym FPOwW	Dom Polski „Syrena”, Rowville	11.00–14.00
20.06	Wystawa i kolacja 75. rocznica polskiego osadnictwa w Geelong	Dom Orła Białego, Breakwater	18:00

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego 2006–2026



Wdzięczni Opatrzności Bożej za 20 lat Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Keysborough, zapraszamy do udziału w obchodach rocznicy poświęcenia kościoła

337 Greens Rd, Keysborough, 3173 VIC
www.dms.org.au

Program:

Piątek, 24 kwietnia 2026
19.00 – Nabożeństwo dziękczynne

Sobota, 25 kwietnia 2026
9.30–11.30 – Warsztaty „Jezu, ufam Tobie – jak żyć tymi słowami w codzienności?” ilość miejsc ograniczona, zapisy p. Uta Soszyńska 0402 759 690
12.00–14.30 – Konferencja „Niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie Moje” prelegenci: abp Julian Porteous DO, B. Theol., bp Robert Chrzastecz, s. Gaudia Skass ISMM, s. Ancilla Zalewska ISMM, o. dr Daniel Szewc OMI, John Canavan
15.00 – Koronka do Bożego Miłosierdzia, Msza Święta
17.00 – Obiad w Domu Polskim w Rowville, rezerwacje p. Jadwiga Gudonowicz 0402 173 561

O RELACJI Z BOGIEM
"Duch Święty nie mówi do duszy rozproszonyj (gadającej), ale..."

O WALCE DUCHOWEJ
Zaczynamy dzień walką i kończymy go walką" w kontekście codziennego powierzenia się Bogu.

O GRZECHU I MIŁOSIERDZIU:
"Nikt nas tak nie kocha jak Jezus, Jezu ufam Tobie!"

Siostra Gaudia Skass ISMM, znana z działalności ewangelizacyjnej i podcastu „Blisko Rahamin”, czyta komentarze „Dzienniczek” św. Faustyny pt. „Zaszyj Miłosci Piętno”.
Siostra Ancilla Zalewska ISMM jest kustoszem Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Plocku.

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIE

POLSKIE SANKTUARIUM MARYJNE W ESSENDON

PONIEDZIALEK 27 KWIEŹNIA 2026 rok
godz. 7.00 pm – Msza św. i konferencja
godz. 8.00 pm – Spotkanie przy herbacie i ciastku

Siostra Gaudia podkreśla, że Boża miłość jest największym cudem i jest dostępna dla każdego, kto otworzy na nią serce.



SIOSTRA GAUDIA I SIOSTRA ANCILLA ZE ZGROMADZENIA SIOSTR MATKI BOZEJ MIŁOSIERDZIA SĄ ZNANE Z PRZYBLIŻANIA DUCHOWOŚCI ŚW. FAUSTYNY KOWALSKIEJ I ICH PRZEKAZ KONCENTRUJE SIĘ NA MIŁOSIERDZIU, UFNOSCI BOGU I RELACJACH.

S. GAUDIA & S. ANCILLA BĘDĄ GOŚCIĆ W MELBOURNE

SOLIDARITY ENTERTAINMENT *the valiant*

SHALALA POLISH NIGHT

EASTER SUNDAY

\$25 ENTRY

APRIL 5th, 2026

9PM ONWARDS

The Valiant Cocktail Bar
LEVEL 1, 412 LITTLE COLLINS ST, MELBOURNE

DJ KASP | CHECKA | AREK | BIELSKI | SAL

POLISH STARS Kontakt: Kukuaga / 0433 969 355
www.psd.com.au

KUP BILET

Australia 2026

NORBI + DJ SKANDAL

Melbourne - Piątek, 10 kwietnia 2026 – Polish House Syrena – 18:00
Sydney - Sobota, 11 kwietnia 2026 – Bankstown Polish Club – 18:00
Brisbane - Piątek, 17 kwietnia 2026 – The Polish Club Milton – 18:00
Adelaide - Piątek, 24 kwietnia 2026 – Dom Polski Centre Adelaide – 19:00
Perth - Niedziela, 26 kwietnia 2026 – Polish Club Sikorski – 18:00

Norbi to polski piosenkarz, autor tekstów oraz prezenter radiowy i telewizyjny. Znaną z przebojów takich jak „Kobiety są gorące”, od lat rozgrzewa publiczność energetycznymi, tanecznymi występami pełnymi humoru i świetnego kontaktu z widownią. Gwarancja dobrej zabawy i niezapomnianej atmosfery!

KOLACJA ZABAWA

POLSKIEGO SANKTUARIUM MARYJNEGO

POLSCY JEZUICI + MELBOURNE

WSPOMAGAMY NASZ KOŚCIÓŁ

18 KWIETNIA 2026

18 KWIETNIA 2026

od 18.00 do 23.00

\$60

KTO GRA? DJ SKANDAL

ODZIEŻ?

ATRAKcje LOTERIA FANTOWA

CENA KOLACJA, CIASTO, KAWA

KONTAKT: Barbara Peric: 0421 019 024
Ewa Pietkiewicz: 0458 408 681

POLISH CLUB ALBION
19 CARRINGTON DR. ALBION, 3020 VIC

CELEBRATE *Mothers Day*

POLISH CLUB ALBION
19 Carrington Drive, Albion

Sunday 10th May

SAVE THE DATE!

DZIEŃ DZIECKA

Przedstawienie • Poczestunek • Niespodzianka

23 MAJA 2026 | 11:00-14:00 | DOM POLSKI „SYRENA”

DELICJA SZAMPAŃSKA
Anna Nassif

PIERÓG WŁODEK
Michał Macioch

WSTĘP bezpłatny

POCZESTUNEK 10 dolarów

Spisany organizatorzy: [Logos]

Stowarzyszenie: [Logos]

O przetrwaniu, służbie i pamięci – wywiad z Janem Smolarkiem

W cyklu „Wasze historie” przedstawiamy rozmowę z Janem Smolarkiem – harcerzem, społecznikiem, pasjonatem historii i fotografii. Wieloletnim członkiem ZHP „Podhale” w Melbourne, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koła nr 3 w Melbourne i Solidacji Mariańskiej.

Justyna Tarnowska [J.T.]: Kiedy i gdzie się Pan urodził?

Jan Smolarek [J.S.]: Urodziłem się w 1934 roku we wsi Nowa Polanówka w Wołyniu Zachodnim. Byłem drugim dzieckiem Józefa Smolarka i Walerii z domu Żurawskiej. Miałem starszego brata Stanisława i cztery młodsze siostry: Teresę, Jadzię, Marysię i Zosię, która urodziła się już po rozpoczęciu drugiej wojny światowej, w 1940 roku.

Moja rodzina uprawiała żyto i kartofle na niewielkim gospodarstwie. Do 1936 roku żyto było skupowane głównie przez Żydów, którzy windowali ceny. Po uruchomieniu rządowego skupu żyta, ceny unormalizowały się. Rząd zaczął budować silosy do przechowywania zboża.

Rok przed wybuchem wojny założyliśmy sad czereśni, który niestety został zniszczony podczas działań wojennych. Tata dorabiał sobie także pracując w kopalni bazaltu.

J.T.: Jak zapamiętał Pan początek wojny?

J.S.: Pod okupacją rosyjską – a później niemiecką – ludziom żyło się ciężko. W 1940 roku rozpoczęły się zsyłki na Sybir, które prześmiewczo nazywałem „wycieczkami na białe niedźwiedzie”.

Na Syberię zabrano najstarszego brata mamy, wujka Janka, który potem wstąpił do Armii generała Władysława Andersa. Z wojskiem przeszedł całą drogę na Zachód, przemierzając Iran i Palestynę. Brał udział w

Kampanii Włoskiej. Po wojnie osiadł w Anglii, bo do Polski z oczywistych przyczyn nie mógł wrócić.

Na początku wojny Ukraińcy i Żydzi stanowili większą część lokalnych oddziałów policyjnych. Oznakowani byli czerwonymi opaskami na ramieniu.

J.T.: Czy sytuacja ludności cywilnej uległa zmianie po rozpoczęciu wojny niemiecko-rosyjskiej?

J.S.: Gdy w czerwcu 1941 roku Nazistowskie Niemcy napadły na Rosję Sowiecką, Rosjanie brano do niewoli, a Żydów umieszczano w gettach. Getta były zlokalizowane w prawie każdym większym mieście m.in. Włodzimierzu Wołyńskim, Łucku, Równem, Sarny, Kostopolu i Derażnym. Żydzi musieli nosić gwiazdę Dawida. Nie wolno było dawać im jedzenia ani pieniędzy. Jedynie za pracę mogli coś otrzymać.

Przy końcu 1942 roku zaczęła się akcja likwidacji gett, których mieszkańcy byli rozstrzeliwani. Po zakończeniu danej operacji doły z ciałami były zalewane wapnem. Moja mama widziała raz – choć to było zabronione – miejsce egzekucji.

Niemieckie rozkazy wykonywali Ukraińcy, którzy dawali nam – Polakom – do zrozumienia, że będziemy następni. I faktycznie tak się stało.

J.T.: Waszej rodzinie udało się uniknąć najgorszego.

J.S.: Ukraińiec, którego ojciec znał, ostrzegł go przed niebezpieczeństwem. Kazał porzucić gospodarkę i uciekać. Znał plany, bo jego syn był banderowcem. Pamiętam, że był kwiecień '43, jak pewnego wieczoru, tuż przed zachodem słońca, opuściliśmy na zawsze nasz rodzinny dom, zabierając jedynie najpotrzebniejsze rzeczy. Przez trzy tygodnie mieszkaliśmy w lesie. Noce były jeszcze zimne, więc często nad ranem budziliśmy się pokryci szronem.

J.T.: Do jakiego miasta chcieliście dotrzeć?

J.S.: Chcieliśmy przez Lwów przedostać się do Polski. W Wielki Czwartek dotarliśmy na stację kolejową Ołyka. Dowiedzieliśmy się tam o Polskiej Wielkanocy, podczas której banderowcy wybili ponad 10 tysięcy Polaków. Ojciec szybko zmienił kierunek naszej wędrówki na Łuck. Kilka dni później upowcy napadli na Cumań i zamordowali kolejne dziesiątki ludzi.

Idąc widzieliśmy wiele opuszczonych domów, w których uciekinierzy mogli się skryć. Ukraińcy wiedzieli, że wędrowcy nocują w takich domach. Napadali więc na domostwa i mordowali ludzi.

Z Cumania wyruszyliśmy w kierunku Łucka, pokonując jednego dnia 30 km bez jedzenia i picia. Do miasta doszliśmy późnym wieczorem. Nasza rodzina trafiła do gospodarzy, którzy nakarmili i напоili nas oraz pozwolili nam się umyć. Niestety odmówili nam noclegu, sugerując abyśmy poszli do katedry, gdzie opiekę nad wędrowcami sprawował bp Adolf Piotr Szelążek. Biskup robił, co w jego mocy, aby pozyskiwać jedzenie. Czasami jednak, uciekinierzy musieli przetrwać dzień czy dwa bez jedzenia.

J.T.: Jak długo przebywaliście w katedrze?

J.S.: Chyba do maja. Pamiętam, że księża udzielili jeszcze dzieciom sakramentu pierwszej komunii świętej. Niedługo potem przyjechały niemieckie samochody wojskowe, aby zabrać „ochotników” na przymusowe roboty.

Niewielkimi samochodami przewieźli nas na stację węzłową w Kiwercach. Stamtąd wyruszyliśmy w stronę Lwowa. Podróż pociągiem trwała około dwóch tygodni – trochę staliśmy w Kowlu.

J.T.: Czy wiedzieliście dokąd jedziecie?

J.S.: Na stacji w Kiwercach Niemcy robili rozszady w transportach. Stamtąd wysyłali wiele wojska na Wschód. Gdy dojechalibyśmy do Lublina, Niemcy umieścili nas w jakimś obozie. Umyto nas w pobliskiej łaźni i podzielono na kolory. Zieloni trafiali do gospodarstw rolnych, niebiescy do fabryk, a czerwoni do... obozu w Majdanku. W Niemczech nikt nigdy nie widział ludzi oznaczonych na czerwono. Dopiero w '46 dowiedzieliśmy się, co się stało z tymi ludźmi.

J.T.: Gdzie przydzielono Waszą rodzinę?

J.S.: Nasza rodzina została przydzielona do prac w gospodarstwie w Dolnej Saksonii. Nasz gospodarz uprawiał buraki cukrowe i trochę żyta oraz hodował krowy, świnie i drób.

Tata oporządzał ok. 30 krów i doił je dwa razy dziennie. Mama i 10-letni brat Stasiak pracowali na polu po 12 godzin dziennie. Miałem niecałe 9 lat, więc udawało mi się wymigać od pracy, uciekając rano do lasu. Czasami pomagałem mamie na polu.

Siostry zostawały w domu. W Niemczech urodził się brat Olek. Tereska, która miała 7 lat, opiekowała się nim, aby mama mogła pracować.

J.T.: Jak potoczyły się losy Pana rodziny po zakończeniu wojny?

J.S.: Po wyzwoleniu przez Amerykanów w kwietniu 1945 roku, skierowano nas do obozu dla dipisów w Mariental. Zakwaterowano nas w dużych, powojennych koszarach lotnictwa bombowego. Obóz składał się z 11 bloków. W jednym bloku mieszkało 4 tysiące osób różnych narodowości (np. Polacy, Ukraińcy).

W jednym z bloków – numer 4 – osadzeni byli rosyjscy żołnierze. Często było słychać ich śpiewy. Pewnej nocy Anglicy wywieźli tych żołnierzy i oddali stronie rosyjskiej. A Rosjanie przy najbliższym lesie rozstrzelali wszystkich – bo kto miał kontakt z zachodnią stroną posądzany był o bycie szpiegiem.

Po rocznym pobycie w Mariental przenieśli nas na kolejny rok do obozu Siegfried Kaserne w Braunschweig-Wenden. Trzeci obóz, w którym mieszkaliśmy, znajdował się w miejscowości Immendorf-Watenstadt, niedaleko zakładów Göringa.

J.T.: Jak wyglądało życie w obozach dla przesiedleńców?

J.S.: W obozach karmili słabo. Ludzie, pomimo tego, że chcieli, nie mogli pracować. Organizowali sobie zatem różne aktywności, aby jakoś zabić czas. Dzieci uczęszczały do szkół. Miały szczęście, jak trafiły do szkół prowadzonych przez Polaków w strefie amerykańskiej, bo był w nich wyższy poziom niż w szkołach w strefie brytyjskich.

Społeczność polska stworzyła m.in. szkoły polskie i harcerstwo. Do ZHP wstąpiłem już w 1945. W Immendorfie (1948-1949) i Fallingbostelu (1950) prowadziłem samodzielny zastęp harcerski, bo byłem już po kursie zastępowych.

J.T.: Jaki kraj rozważaliście do wyjazdu?

J.S.: Wstępnie mieliśmy jechać do Brazylii, bo Australia nie brała rodzin. Potem nastąpiły zmiany polityczne (luty – marzec 1950) i kandydatów do Brazylii skierowano do Australii.

Ostatni dwumiesięczny etap oczekiwania na dokończenie formalności i wyjazd spędziliśmy w byłych koszarach niemieckiego wojska pancernego w Fallingbostelu. Wizę przyznano nam 24 kwietnia 1950 roku. 23 czerwca zawieźli nas do miasteczka Bremerhaven, skąd wypłynęliśmy statkiem do Australii. Po pięciu tygodniach morskiej podróży dotarliśmy do Melbourne w dniu 29 lipca.

J.T.: Gdzie zostaliście zakwaterowani i do jakich prac skierowali rodziców?

J.S.: Z portu zawieziono nas do obozu w Bonegilli, gdzie spędziliśmy około 4 tygodni. Tata dostał przydział do pracy w Rocklands, gdzie budowano system regulujący poziom wody w rzece. Obecnie znajduje się tam duże jezioro – Rocklands Reservoir. Pracował głównie przy wyładzaniu cementu.

Gdy praca w Rocklands się skończyła, zgłosił się do bazy marynarki wojennej we Flinders, aby móc dokończyć kontrakt. Tata zajmował się różnymi pracami kuchenno-porządkowymi.

Mama wraz z młodszym rodzeństwem pojechała do Mildury, gdzie przez blisko 2

lata mieszkała w obozie dla matek z dziećmi, zorganizowanym na terenie szkoły lotniczej. W sezonie lokalni rolnicy zatrudniali kobiety przy zbiorach owoców cytrusowych. Po pracownice przyjeżdżał do obozu autobus, który po skończonej pracy odwoził je z powrotem. Każda z nich otrzymywała dzienne wynagrodzenie za swoją pracę.

Ostatni okres przed przeprowadzką „na swoje” mama spędziła w obozie dla matek z dziećmi w Hastings, na Mornington Peninsula.

J.T.: A jak wyglądały Pana początki w Australii?

J.S.: W chwili przyjazdu do Australii nie miałem 16 lat, więc nie musiałem odrabiać kontraktu. Początkowo uczęszczałem do szkoły w Melbourne. Miałem uczyć się trzy dni, a 5 dni pracować – odbywać praktyki. Szkoła zakładała 5-letnią naukę.

Niestety w fabryce niewiele płacono – niespełna 50 szylingów tygodniowo. Koszty utrzymania miałem jednak całkiem duże. Mieszkałem w rządowym hostelu pracowniczym, za który musiałem płacić. Podróż autobusem do szkoły kosztowała 8 szylingów, a pociąg do fabryki – 4 szylingów. Na życie pozostawało niewiele, więc pracowałem, gdzie się dało.

Pamiętam, że pewnego razu, gdy pojechałem w odwiedziny do mamy do Mildury, zastał mnie tam strajk kolejarzy. Przez 2 miesiące nie mogłem wrócić do Melbourne. Autobus do stolicy Wiktorii kosztowałby 5 funtów, a ja zarabiałem niecałego funta na tydzień, więc siedziałem u mamy. Niestety nie wymeldowałem się z hostelu i po powrocie czekał na mnie spory rachunek do uregulowania.



Jan Smolarek w wieku 28 lat (1962)

J.T.: Szukał Pan lepiej płatnej pracy?

J.S.: Tak. Zdecydowałem się pojechać do pracy w Rocklands. Potem pracowałem także w fabryce szklanych butelek oraz w fabryce opon Olympic Tyre & Rubber Co.

J.T.: Czy łatwo było znaleźć pracę?

J.S.: Jako osoba młodociana miałem utrudnioną sprawę. Zatrudniano nas jako dorosłych, a płacono jak niepełnoletnim. Taka sytuacja nie podobała mi się. Wraz z kolegą zdecydowaliśmy się zapisać na kurs elektroślusarski w Melbourne Technical College. Był to 4-godzinny kurs wieczorowy połączony z 8-godzinnymi dziennymi praktykami.

Niedługo potem zacząłem szukać pracy w tej właśnie specjalizacji, bowiem miałem już ukończoną połowę kursu. Udałem się więc do Biura Pośrednictwa Pracy, które zaofiarowało mi pracę w fabryce

produkcją prochu. Rektutacja do tego zakładu była bardzo wymagająca, włączając w to ocenę kandydata pod kątem bezpieczeństwa.

Gdy przyszedłem na tę ocenę, osoba przeprowadzająca procedurę zauważyła, że mam ze sobą książki. Czytałem wtedy o prądnicach i motorach elektrycznych. Na pytanie, czy jestem elektrykiem, wyjaśniłem, że uczęszczam na kurs elektroślusarski. Mężczyzna powiedział, że w takim razie zamiast do pracy w fabryce prochu skieruje mnie do warsztatu elektrycznego, który prowadzi nabór asystentów.

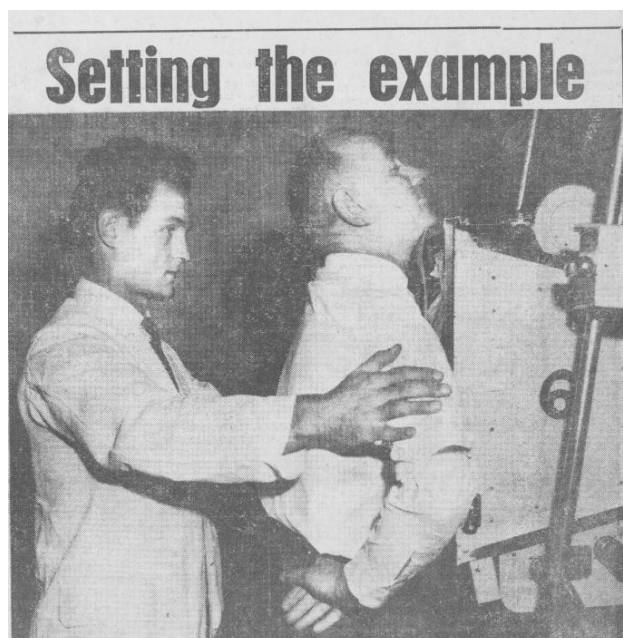
W warsztacie ukończyłem kurs i zostałem majstrem. Po jakimś czasie zatrudniłem się jako elektroślusarz w State Electrician Commission, czyli u głównego producenta prądu w Wiktorii.

J.T.: Czy na stałe związał się Pan z branżą elektryczną?

J.S.: Nie. W latach 60. całkowicie zmieniłem obszar działalności zawodowej. Kolega namówił mnie do zatrudnienia się w Mass X-Rays w wiktoriańskim Ministerstwie Zdrowia, którego celem było diagnozowanie i zwalczanie przypadków gruźlicy. Pozytywnie przeszedłem rozmowę z dyrektorem placówki i rozpocząłem pracę jako operator maszyny rentgenowskiej.

Przez około 5 lat jeździłem po różnych zakątkach Wiktorii, wykonując zdjęcia płuc lokalnym mieszkańcom. Na początku używaliśmy ręcznych maszyn rentgenowskich. Potem wprowadzono profesjonalne autobusy rentgenowskie produkowane przez Siemens.

Praca w terenie miała swoje plusy. Przysługiwało nam 2 tygodnie więcej urlopu wypoczynkowego. Z racji na niebezpieczeństwo zarażenia się gruźlicą, regularnie robiono nam badania krwi, prześwietlenia płuc i próbki rentgenowskie.



Jan Smolarek podczas robienia badania rentgenowskiego (wycinek z gazety „Riverina Herald” z 6 czerwca 1962 roku)

J.T.: Jak dużo było zachorowań na gruźlicę w tamtym czasie?

J.S.: Wraz z falą emigracji powojennej gruźlica stała się jednym z głównych problemów zdrowia publicznego w Australii. Choroba bardzo szybko się rozprzestrzeniała, a ludzie zarażali się w różny sposób – skażone było nawet mleko. Stąd ważna była diagnostyka i kierowanie ludzi do leczenia w ośrodkach m.in. w: Mont Park, Bundoora, Mount Macedon. W 1963 roku wprowadzono obowiązek prześwietlania płuc raz do roku. Akcja bezpłatnych badań rentgenowskich trwała aż do 1976 roku.

Oprócz jeżdżenia z aparatem rentgenowskim, dane było mi również pracować w ciemni przy wywoływaniu zdjęć

rentgenowskich. Potem rozwoziłem kliniki (wielkie karawany) rentgenowskie po Wiktorii.

Ostatni ośrodek zamknięto w 1975 roku, gdy rocznie wykrywano tylko jeden przypadek na 2 500 przebadanych osób. Warto zaznaczyć, że nie wszystkim podobała się akcja powszechnych prześwietleń. Ludzie rozsiewali plotki, jakoby rząd zatrudniał niewykształconych ludzi do obsługi maszyn rentgenowskich, przez co niepotrzebnie napromieniowywano ludzi.

W latach 1940–1960 gruźlica stanowiła w stanie Wiktorii poważny problem zdrowia publicznego, jednak w tym okresie udało się osiągnąć znaczącą poprawę sytuacji epidemiologicznej. Na początku lat 40. XX wieku zapadalność była bardzo wysoka – odnotowywano około 70–80 nowych przypadków na 100 tysięcy mieszkańców rocznie, szczególnie wśród ludności Melbourne i społeczności migrantów. Leczenie ograniczało się wówczas głównie do pobytu w sanatoriach, izolacji i odpoczynku.

Po II wojnie światowej sytuacja zaczęła stopniowo się poprawiać. W 1948 roku wprowadzono do leczenia streptomycynę, pierwszy skuteczny antybiotyk przeciwgruźliczy, co przyczyniło się do wyraźnego spadku zachorowań – w 1950 roku wskaźnik wynosił już około 50 przypadków na 100 tysięcy mieszkańców. Kolejnym ważnym krokiem była kampania masowych prześwietleń płuc (*Mass X-Ray Campaign* – mobilne autobusy rentgenowskie), rozpoczęta w 1948 roku. Dzięki niej możliwe stało się wczesne wykrywanie przypadków i skuteczniejsze leczenie chorych.

W połowie lat 50. zapadalność zmniejszyła się do około 25–30 przypadków na 100 tysięcy mieszkańców, a pod koniec dekady gruźlica stała się w Wiktorii chorobą marginalną – w 1960 roku notowano jedynie 10–15 nowych przypadków na 100 tysięcy osób. Równocześnie w całej Australii liczba zachorowań spadła z ponad 6 tysięcy rocznie w 1940 roku do poniżej 2 tysięcy w 1960, a liczba zgonów – z około 2 tysięcy do mniej niż 300.

Do sukcesu przyczyniły się nie tylko nowe leki (streptomycyna, PAS, izoniazyd), ale też intensywne działania władz: utworzenie w 1943 roku *Tuberculosis Division* w Victorian Department of Health, rozwój diagnostyki rentgenowskiej, szczepienia BCG oraz otwieranie specjalistycznych oddziałów gruźliczych w szpitalach. W 1959 roku ogłoszono symboliczne „przełamanie epidemii gruźlicy”, a wiele dawnych sanatoriów zostało zlikwidowanych lub przekształconych w inne placówki medyczne.

(Źródło: raporty Director-General of Health, Victoria; raporty Commonwealth Department of Health)

J.T.: Gdzie pracował Pan w następnych latach?

J.S.: W stomatologii szkolnej. Rozwoziłem aparaturę po szkołach. Miałem samochód służbowy i swobodę w wyborze trasy.

Chociaż formalnie tylko 2 lata byłem zatrudniony w Department of Health, to w służbie zdrowia przepracowałem 32 lata. Z powodu zmian politycznych i braków funduszy, w wieku 58 lat przeszedłem na wcześniejszą emeryturę. Dostałem także nagrodę w wysokości 5 tysięcy dolarów.

J.T.: Kiedy przyszedł czas na założenie rodziny?

J.S.: Ożeniłem się w 1965 roku. Żona Janina pochodziła z Bugu – Terespoli k/Brześć. Do Australii przyjechała na zaproszenie stryjka w 1962 roku. Do Polski nie wróciła, bo „stanąłem” na jej drodze. Przeżyliśmy wspólnie ponad 57 lat. Mamy trójkę dzieci: Piotra, Krystynę i Ryszarda.



Janina i Jan Smolarek (1965)



Jan i Janina Smolarek (2007)

J.T.: W domu była Wasz szóstka rodzeństwa? Jak potoczyły się losy Pana siostr i braci?

J.S.: W ramach kontraktu brat Stanisław został zatrudniony na kolei. Po odrobieniu kontraktu pozostał w kolejnictwie, pełniąc

funkcję zawiadowcy stacji i konduktora pociągów dalekobieżnych. W kolejnictwie pracował do emerytury, na którą przeszedł w 1994 roku.

Siostry Teresa, Zosia i Jadzia wybrały drogę życia zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstanek. W 1953 roku Teresa wyjechała na nowicjat do Rzymu. Zosia i Jadzia odbywały nowicjat w Australii.

Najmłodszy brat Olek również chciał poświęcić się życiu duchownemu. Prawie ukończył seminarium, ale zrezygnował w ostatnim momencie. Ostatecznie założył rodzinę.

Czwarta siostra, Marysia, wraz z rodziną zamieszkała w dzielnicy Yarraville. Celina, najmłodsza siostra urodzona w Australii, została pielęgniarką dziecięcą i pracowała w Royal Childrens' Hospital w Melbourne.



Rodzeństwo Smolareków (od lewej): Jan, s. Teresa, Aleksander, Zofia – s. Bernadetta, Jadzia – s. Józefa, Maria Wójcik

J.T.: Wspomniał Pan, że Wasza rodzina osiedliła się w dzielnicy St Albans. Dlaczego właśnie tam?

J.S.: W latach 50. nikt nie chciał mieszkać w tamtych rejonach, ponieważ nie były zurbanizowane. Polowano tam na zajęcia.

Rodzice zdecydowali się kupić trzypokojowy dom (bungalow). Gdy w 1952 roku

wprowadziliśmy się do niego nie było kanalizacji ani wytynkowanych ścian. Jedynie podłączenie do telefonu i światła. Dopiero w 1960 roku udało się tacie wykończyć dom.

W St Albans osiedliłem się również ja i brat ze swoimi rodzinami.

J.T.: Przejdźmy teraz to Pana działalności społecznej. Przez wiele lat związany był Pan z Polską Szkołą im. Mikołaja Kopernika w St Albans.

J.S.: Polska Szkoła w St Albans została założona w 1954 roku z inicjatywy Koła Polaków w St Albans przy wsparciu kapelana ks. Jana Krasockiego SDB, salezjanina. Początkowo w szkole nauczały siostry zmartwychwstanki z Essendon. Z biegiem lat rolę nauczycieli przejęli wolontariusze świeccy. W latach 70. placówkę prowadził ks. Marian Laban SVD, werbista.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego 1974 skontaktowałem się ze mną Pan Stanisław Buniowski, ówczesny przewodniczący Koła z prośbą, abym zajął się szkołą w związku z rezygnacją ks. Labana. Nie czułem się osobą kompetentną do tej funkcji, bo nie miałem przygotowania pedagogicznego. Pan Buniowski był jednak pewien, że dam sobie radę, bowiem znał moją działalność harcerską, w ramach której organizowałem m.in. zbiórki i obozy. W szkole miałem zostać miesiąc, aby mieli czas znaleźć odpowiedniego pedagoga. Ostatecznie zostałem na 19 lat.

J.T.: Jak odnalazł się Pan w szkolnictwie polonijnym?

J.S.: Jak już wspominałem, nie miałem przygotowania pedagogicznego. Starłem się więc regularnie podnosić swoje kwalifikacje i solidnie przygotowywać się do zajęć. Czerpałem również z doświadczenia nauczycieli polskich, jak i australijskich, których spotykałem w pracy. Brałem udział w konferencjach dla nauczycieli szkół etnicznych.

Wielokrotnie lekcje opracowywałem w wolnym czasie w pracy, ucząc się na pamięć poszczególnych wypowiedzi. Potrafiłem – zajmując się grupą piszącą – słuchać i poprawiać uczniów czytających teksty, bowiem doskonale znałem treść czytanek. Robiło to zawsze wrażenie na uczniach.

Wyłaszczania wykładów nauczyłem się w szkole wojskowej, gdzie musieliśmy prezentować 40-minutowe wykłady.

J.T.: Jak duża była szkoła w latach 70.? Jak te liczby zmieniały się na przestrzeni lat?

J.S.: W roku szkolnym 1974 szkoła liczyła 17 uczniów, w 1993 roku, kiedy odchodziłem ze szkoły – 33 uczniów. Nauczaliśmy w trzech klasach, w tym dwóch na wyższym poziomie. Najmłodszy uczniowie mieli po 4-5 lat.

Podręczniki do nauczania języka polskiego nie były powszechnie dostępne. Zdobycie materiałów dydaktycznych było wyzwaniem. Korzystałem więc z własnych materiałów, które zostały mi po nauce w szkole w Niemczech m.in. podręcznika do gramatyki autorstwa Stanisława Szobera. A także z materiałów przysyłanych z Polski (wydawany w Polsce kwartalnik metodyczny dla nauczycieli „Wisielka”) i z zagranicy np. z Londynu i Niemiec.

J.T.: Kto jeszcze uczył w szkole w St. Albans za Pana czasów?

J.S.: Janina Cicha, Zdzisława Czarnecka (z przygotowaniem pedagogicznym), Barbara Czaplińska (zawodowa nauczycielka z Polski), Agaton Kipka (nauczyciel rezerwowy), czy też Piotr Kipka (absolwent szkoły, który był świeżo po studiach).

J.T.: Na jakich zasadach działała szkoła?

J.S.: Na początku nie otrzymywaliśmy dofinansowania od lokalnego rządu, więc rodzice uczniów, a zarazem członkowie Koła Polaków w St. Albans, musieli wypracować fundusze na działalność szkoły, zwłaszcza na wynajem sali. Zdarzało się, że podczas zorganizowanej zabawy udało nam się zebrać kwotę na kilka miesięcznych opłat. Bardzo pomagał Roman Sawko, ówczesny sekretarz Koła, który zajmował się sprawami administracyjnymi szkoły.

Ponadto szkołę wspierali księża i parafianie z Kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w St. Albans. Księża nie tylko uczyli w szkole, ale także przekazywali darowizny pieniężne oraz użyczali sal w szkole parafialnej. Słyszałem, że na początku lat 50. trudno było z wynajmem sal przy kościele, ale za czasów mojej pracy w szkole proboszcz parafii w St Albans – ks. John O'Reilly – był bardzo wspierający i cieszył się, że w soboty szkoła jest wykorzystywana w pożyteczny sposób.

J.T.: Co dała Panu praca w szkole polonijnej?

J.S.: Praca nauczyciela nie jest łatwa i wielu uważa, że jest to najtrudniejszy zawód świata. Osobiście uważam, że praca w szkole polskiej dała mi satysfakcję. Było tak wiele

momentów, które pięknie zapisały się w mojej pamięci – praca z dziećmi, wieczorki z rodzicami, wycieczki, zakończenie roku szkolnego ze Świętym Mikołajem organizowane gdzieś w terenie.

Niezwykle cennym doświadczeniem była współpraca szkoły z Good Neighbourgh Council, w ramach której uczniowie naszej szkoły zaśpiewali polskie i australijskie kolędy w galeriach sztuki (National Gallery of Victoria) i szpitalu dziecięcym (The Royal Children's Hospital). Takie koncerty odbyły się w 1977 roku.

Wspólne inicjatywy i projekty trzymały razem dzieci i rodziców. Każdy chciał doświadczyć tej wyjątkowej atmosfery naszej polonijnej wspólnoty szkolnej.

J.T.: A kiedy związał się Pan z harcerstwem?

J.S.: Od wielu lat harcerze w Australii spierają się, kto był pierwszym harcerzem (śmiech). Harcerzem czułem się od pierwszej chwili, w której postawiłem swoją stopę na australijskiej ziemi. Gdy schodziłem z pokładu statku zaczął mnie jeden mężczyzna oczekujący w porcie. Jego uwagę przykuł krzyż harcerski zawieszony na mojej marynarce. Jak się później okazało był to phm. Tadeusz Kuźma. Z Tadeuszem pracowałem w harcerstwie przez dłuższy czas aż do mojego wyjazdu z Melbourne.

O ZHP „Podhale” wiedziałem już w Niemczech. Jako zastępowy otrzymałem kontakt do Jerzego Zaburskiego, głównego delegata Naczelnictwa ZHP w Melbourne/Australii, do którego miałem się zgłosić w Melbourne. Jego nazwisko i pieczętka widnieją w książeczce służbowej, którą mi przedłużono w 1951 roku. Czyli w

tym roku już oficjalnie byłem członkiem ZHP „Podhale” w Melbourne.



W poczcie sztandarowym Solidacji Mariańskiej przy Kościele św. Ignacego w Richmond

J.T.: W jakich obszarach działał Pan w harcerstwie?

J.S.: W „Podhalu” organizowałem obozy, prowadziłem Drużynę Wędrowników, byłem hufcowym (1985–1991). W latach 1953–1966/7 byłem członkiem Harcerskiej Grupy Tanecznej, z którą występowaliśmy w Wiktorii, ale okazjonalnie także w innych stanach. Łącznie daliśmy ponad 100 koncertów m.in. na zaproszenie Armii Zbawienia i Australijskiego Czerwonego Krzyża. Grupa rozwiązała się po ustąpieniu jej wieloletniego kierownika, Stanisława Kowalskiego.

Weekendy miałem niezwykle zajęte: w soboty tańczyłem, w niedziele rano prowadziłem wykłady (m.in. z historii Polski, literatury, geografii, historii tańców regionalnych). Próby i zbiórki odbywały się w sali parafialnej w Richmond.



Jan podczas występu Harcerskiej Grupy Tanecznej

J.T.: Harcerstwo umożliwiło wszechstronny rozwój.

J.S.: Zdecydowanie. Harcerstwo kształciło i wciąż kształci ludzi przez nabywanie sprawności, które pozwalają młodemu człowiekowi wszechstronnie rozwijać się i zdobywać kolejne funkcje (np. instruktora, podharcmistra).

Nie jestem pewien jak jest obecnie, ale przed wojną harcmistrzem mógł zostać chłopak, który był już po gimnazjum i zdał maturę. Funkcja ta wiązała się z dojrzałością nie tylko fizyczną, ale także psychiczną. Gdzieś czytałam, że kiedyś jak harcerz szedł do wojska to mógł być mianowany na porucznika, bo miał już wymagany poziom wiedzy.

Jak już wspominałem, edukacja harcerska obejmowała różne dziedziny wiedzy, w tym historię i literaturę. Pamiętam, że aby zostać podharcmistrem musiałem przeczytać „Syzyfowe prace” Stefana Żeromskiego, historię harcerstwa ale też encyklikę *Rerum novarum* Papieża Leona XIII.

J.T.: Czy miłością do harcerstwa zaraził Pan swoje dzieci?

J.S.: Chyba tak. Moi synowie i córka należeli do „Podhala”. Piotr był przewodnikiem 21.

Drużyny Męskiej, a Ryszard – drużynowym tej drużyny. Objął jej prowadzenie po wyjeździe Piotra do Adelajdy. Krystyna zaś była drużynową w Essendon.

J.T.: W latach 60. pełnił Pan funkcję referenta młodzieżowego przy wiktoriańskiej federacji. Jakie potrzeby miała wtedy polonijna młodzież?

J.S.: Miałem szerokie kontakty w środowisku polonijnym. Wiele osób przychodziło do mnie w związku z moją działalnością harcerską. Kontakt z dziećmi miałem nie tylko przez szkołę polską i harcerstwo, ale także na dorocznych koloniach i obozach na „Polanie”. Jednego roku poprowadziłem dwa turnusy kolonii wspólnie ze Zdzisławem Drzymulskim, zaś w 1963 roku sam poprowadziłem grupę chłopców na obozach odbywających się przez całe cztery tygodnie.

Co interesowało młodzież? Wycieczki, ogniska, gry, zabawy, wspólne spędzanie czasu. Kolonie organizowaliśmy na wzór wyjazdów harcerskich.

J.T.: Obecnie jest Pan członkiem SPK Koła nr 3 i Związku Ziemi Wschodnich II RP.

J.S.: Do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) chcieli, abym dołączył już w latach 60. Dawniej była jednak taka zasada w SPK (podobnie jak w RSL), że trzeba było być żołnierzem frontowym i kombatantem. Z czasem te zasady uległy zmianie.

Prawdę powiedziawszy żołnierzem nie byłem, ale w Australii – trochę z zainteresowania – zapisałem się do wojska. W latach 1959–1964 odbyłem blisko pięcioletnią służbę obywatelską – *Citizen Military Course* – prowadzoną przez wojsko.

W ramach przeszkolenia trzeba było m.in. uczestniczyć w manewrach wojskowych i różnych wykładach (np. z prawa wojskowego). Bardzo mi się to podobało. Służbę w Pułku Łączności Dywizyjnej ukończyłem ze stopniem kaprała w jednostce komunikacji wojskowej.

Gdy w 1992 roku zmarł Czesław Małecki, II wiceprezes SPK Koła nr 3, książka z jego raportami znalazła się u mnie. Umówiłem się zatem z Henrykiem Heilszer-Bogdanowiczem, prezesem SPK na jej przekazanie. Na spotkaniu zapytał mnie, dlaczego nie chcę dołączyć do SPK. Wyjaśniłem, że nie jestem polskim wojskowym, tylko – jak już co – australijskim. Powiedział, że nie będzie problemu i żebym się zgłosił, co też uczyniłem.



Członkowie SPK i ZHP Podhale Melbourne podczas dorocznej Parady z okazji Dnia Anzaca w Melbourne

Ze Związkiem Ziemi Wschodnich II RP jestem związany od początku. Uczestniczyłem w spotkaniu założycielskim, które odbyło się 31 sierpnia 1980 roku u księży jezuitów w Richmond. Przez lata byłem członkiem Komisji Rewizyjnej Związku. Niestety nie zawsze udawało mi się uczestniczyć we wszystkich spotkaniach, ze względu na wyjazdy w delegacje.

J.T.: Czym jest dla Pana pielęgnowanie polskiej historii?

J.S.: Ogólnie uwielbiam historię i literaturę. W domu mam dość duże zbiory literatury historycznej zarówno Polski, jak i innych krajów (np. Australii). Część zbiorów odziedziczyłem po Stanisławie Kowalskim.

Dosyć dobrze znam historię wojska polskiego. Co ciekawe, w wielu książkach pojawiają się polskie wątki, a historie odważnych polskich żołnierzy są znane na całym świecie. Wspomnijmy tutaj chociażby polskich lotników walczących w Bitwie o Anglię.

Ostatnio czytałem m.in. *Sprawę honoru* w wersji polskiej i angielskiej; książkę o tym, jak Japończycy napadli na Darwin w 1941 roku, czy o dr. Richardsie – australijskim lekarzu więzionym przez Japończyków.

Interesują mnie te rzeczy, bo czytając je uczę się historii Australii, która również jest mi bliska.

Zawsze starałem się przybliżyć historię Polski zarówno swoim dzieciom, jak i uczniom w polskiej szkole. Moje dzieci mówią po polsku i znają historię kraju swoich przodków. Zwłaszcza najmłodszy syn jest zainteresowany historią.

Moje wnuki nie znają polskiego, bo wychowały się w mieszanych kulturowo rodzinach. Tylko najstarsza wnuczka wykazuje zainteresowanie językiem polskim i uczy się go przez Internet.

J.T.: Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadzono 6 listopada 2025.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE | WIELKANOC 2026

Ceremonie wielkotygodniowe

Wielki Czwartek (2.04), Wielki Piątek (3.04), Wielka Sobota (4.04)

Ceremonie Wielkiego Tygodnia poprzedzające Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego odprawiane są w języku angielskim w każdej australijskiej parafii. W języku polskim można będzie w nich uczestniczyć jedynie w Essendon, Kesysborough i Ardeer.

Polskie Sanktuarium Maryjne w Essendon

Wielki Czwartek – godz. 19.00

Wielki Piątek – godz. 15.00

Wielka Sobota – godz. 19.00

Kościół Matki Bożej w Ardeer

Wielki Czwartek – godz. 18.00

Wielki Piątek – godz. 17.00

Wielka Sobota – godz. 17.00

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Keysborough

Wielki Czwartek – godz. 19.00

Wielki Piątek – godz. 15.00

Wielki Sobota – godz. 19.00

W Wielki Piątek (03.04.2026) w Kościele św. Augustyna w Yarraville, o 10.00, zostanie odprawiona tradycyjna Droga Krzyżowa.

Święcenie pokarmów

Wielka Sobota (4.04)

MELBOURNE

Ardeer (kościół Matki Bożej, Blanche St.) – godz. 11.00

Bayswater (Dom Polskiego Emeryta, Percival St.) – godz. 11.00

Essendon (Polskie Sanktuarium Maryjne, Aberfeldie St.) – godz. 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00

Keysborough (Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Greens Rd.) – godz. 10.00, 11.00, 12.00

North Sunshine (kościół św. Bernadetty, Westmoreland Rd.) – godz. 15.00

Oakleigh (kościół Najśw. Serca P.J., Johnson St.) – godz. 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00

Ringwood (kościół Matki Bożej, Bedford Rd.) – w Niedzielę Wielkanocną po Mszy św. o godzinie 8.00

Richmond (kościół św. Ignacego, Church St.) – godz. 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00

St. Albans (kościół Najśw. Serca PJ, Winifred St.) – godz. 10.00

Yarraville (kościół św. Augustyna, Somerville Rd.) – godz. 13.00

GEELONG

Breakwater (Dom Orła Białego) – godz. 12.30

Procesje rezurekcyjne

Niedziela Wielkanocna (5.04)

Ardeer – po liturgii Wielkiej Soboty

Essendon – w Niedzielę Zmartwychwstania – godz. 9.30

Keysborough – po liturgii Wielkiej Soboty

Poniedziałek Wielkanocny (6.04)

W Poniedziałek Wielkanocny w większości ośrodków polskiego duszpasterskich liturgia Mszy św. sprawowana będzie jak w każdą niedzielę.

Źródło: ks. Wiesław Słowik SJ OAM



RADOSNYCH ŚWIĄT
WIELKIEJ NOCY

W okresie świątecznym siedziba Polskiego Biura Opieki Społecznej „PolCare” i Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii będzie zamknięta **od 3 kwietnia 2026 r. do 6 kwietnia 2026 r. włącznie.**



Biuro Opieki Społecznej PolCare służy profesjonalną pomocą polskim seniorom mieszkającym w aglomeracji Melbourne. Realizujemy programy:

- Program pomocy dla osób starszych (SAH)
- Program pomocy dla osób niepełnosprawnych (NDIS)
- Program wolontariatu opiekuńczego w domach opieki oraz dla seniorów posiadających pakiet SAH
- Programy ośrodków zajęć dziennych dla seniorów (SSG i CBR)
- programy wsparcia dla osób starszych (pomoc w porządkach, transporcie i posiłkach)
- „Przyjacielskie wizyty” w domach klientów i kontakt telefoniczny (wolontariusze), Telelink, pomoc w zakupach (pracownicy)
- drobne naprawy w domu i lekkie prace w ogrodzie
- opieka zastępcza w domach (24h), w respite house w Crib Point lub w grupach (CBR)
- pomoc przy myciu, pielęgnacji i ubieraniu się



03 9569 4020

**Pomoc dostępna
po zarejestrowaniu
się w My Aged Care**

Biuletyn 1/2026 (marzec) • Opracowanie: Zespół Federacji i Biura „PolCare” • Redakcja: Justyna Tarnowska